Nr. 138 | We Lwowie, Niedziela dnia 18. Czerwca 1882. | Rok XV

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcar: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 17. czerwca.

Donieśliśmy wczoraj, że dnia 27. b. m. zbierze się we Lwowie synod dyecezjalny, zwołany przez ks. metropolitę Sembratowicza, na którym rozbieraną będzie ostatnia bulla papiezka o reformie OO. Bazyljanów i doprowadzi prawdopodobnie do protestu.

Czas wczorajszy jest tego mniemania, że nie ks. metropolita, ale ktoś inny w jego nieobecności zwołał synod w celu podniesienia agitacji, oporu i protestów. Kurenda zwołująca synod nie pozostawia żadnej wątpliwości, że nie kto inny, lecz ks. Sembratowicz jest inicjatorem synodu. Gdy jednak tej kurendy nie mamy jeszcze pod ręką, więc na razie, dla usunięcia wszelkich wątpliwości, przytaczamy ustęp z listu pasterskiego ks. Sembratowicza, którego dzienniki polskie dotychczas nie ogłosiły, a który ma tak wyraźną tendencję agitacyjną, zawiera tyle słów niezgodnych z prawdą, że nie chce się oczom wierzyć, czytając pod listem pasterskim podpis ks. metropolity. Brzmi on, jak następuje:

„Wspomniane oszczerstwa na duchowieństwo kapitułę i konsystorz rzuciły gazety i czasopisma z taką zapamiętałością, że przedstawiły i przedstawiają pojedynczy wypadek zbałamucenia jednej gminy Hnilickiej chcącej w ten sposób wymódz dla siebie osobnego miejscowego duszpasterza, a która faktycznie przecież na prawosławie nie przeszła, nie jako wypadek odosobniony, ale jako powszechne dążenie do odstępstwa wszystkich gmin ruskich, w czem się posunęły tak daleko, że niesprawiedliwie i podstępnie napełniły ojcowskie serce Jego świątobliwości papieża Leona XIII. boleścią, smutkiem i troską o nas katolickich Rusinów, jak o tem świadczy konstytucja Ojca św. „*Singulare praesidium*" z dnia 12. maja 1882: „Animi nostri dolor Ruthenorum causa susceptus, de quibus quoties cogitamus, toties angimur, non enim possumus vel illatas fidei catholicae jacturas non deplorare, vel praesentia pericula non extimescere." Ta boleść, ten smutek i ta troska Ojca św., jakich doznaje z powodu nas Rusinów, także nie może nas niedotknąć boleśnie i głęboko zasmucić; ale nie chcemy w imieniu waszem oddawać złem za złe naszym oskarżycielom, jeno prosimy Pana Boga, aby dozwolił im lepiej wglądnąć w rzecz całą i opamiętać się. Zanosim modły do Najwyższego Sędziego, ażeby nie sadził oskarżycieli tych w ten sam sposób, jak oni nas sadzą, przedstawiając nas za przewrotnych przed całym katolickim światem i przed monarchją austrjacką. Chcemy tym oskarżycielom naszym oddać dobrem za złe, według słów św. apostoła Pawła: „Nie mścijcie się za siebie, bracia mili, ale pozostawcie to gniewowi Bożemu; napisano jest bowiem: do mnie należy zemsta, mówi Pan. Jeżeli głodnym jest brat twój, nakarm go; jeżeli pragnie, napój go, to bowiem gromadzi żar na głowę jego. Nie daj sie zwyciężyć od złego, ale zwyciężaj złe." (Rz. 12, 19–21).

Na teraz nie pozostaje nam nic więcej do powiedzenia, jak tylko zalecić wam, ażebyście cierpliwie znosili dalsze niesprawiedliwości, bo żadne oszczerstwo, nawet szerzone pod maską prawdy, nie może się długo utrzymać i w każdym razie okaże się wreszcie oszczerstwem; tak też i wasza niewinność wyjdzie na jaw, jeżeli tak samo teraz, według przekonania waszego, wyrazicie dekanatami i parochjami, wasza niezachwianą wierność i poświęcenie dla Ojca św. papieża Leona XIII., austr. imperatora naszego, do czego zresztą nie potrzebujecie naszego napomnienia; sami bowiem to czujecie, że wyrażoną przez Ojca św. boleść, smutek i troskę nie powinniście znosić obojętnie, nie przyniosłszy Ojcu św. w tej boleści, w tym smutku i trosce pociechy i ulgi, a co, jak nie wątpimy, spełnicie w ten sam sposób, jak tego dokonaliście dla śp. papieża Piusa IX., z powodu odstępstwa dyecezji chełmskiej.

W końcu niech się serce wasze nie da nakłonić i unieść namowom rozmaitych czasopism do narzekań, czyli protestów, z powodu reformacji zakonu św. Bazylego W., ponieważ nie na złe, a wszystko na dobre wychodzi tym, którzy ufają Panu Bogu, kochają Go i są pełni bojaźni Bożej."

List pasterski ks. Sembratowicza jest bardzo jasną wskazówką dla synodu, co ma uczynić, a namiętna polemika przeciw jakimś dziennikom, nie przyczyni się wcale do uspokojenia umysłów, co powinno być celem działalności ks. Sembratowicza wśród obudzonej przez ludzi bezsumiennych agitacji.

Tym listem pasterskim wystawił sobie ks. metropolita świadectwo, jak wykonuje poruczoną mu przez stolicę Apostolską władzę arcybiskupią.

ZIEMIE POLSKIE

Poznań 15. czerwca. W Stęszewie inspektor szkolny tutejszego powiatu, p. Lux, około 15 dzieci polskich, mających nazwiska z niemiecka brzmiące, przemianował na Niemców i rozkazał im wykładać nauki religji po niemiecku, a od nauki polskiego języka usunąć. Jak słychać, ma jeszcze p. Lux dalsze w tym samym kierunku zdobycze porobić. Naturalnie, że ojcowie rodzin i obywatele miasta Stęszewa nie będą patrzali na to obojętnie i podejmą odpowiednie środki obrony. Dowiadujemy się też, że już się tam zajmują urządzeniem wiecu.

Ojcowie rodzin z Jerzyc, Górczyna i innych miejscowości, na petycje swe, podane do naczelnego prezesa, dotąd odpowiedzi nie odebrali. Wobec tego dobrzeby było, aby kto z podpisanych na petycjach w imieniu innych podpisanych odniósł się pisemnie do naczelnego prezesa z żądaniem odpowiedzi. Sądzimy, że ojcowie rodzin tak postąpią. Sprawa ta wymaga pospiechu i ze względu na ważność swą i ze względu na to, że pan Lux w najlepsze dalszą swą gospodarkę przeinaczania Polaków na Niemców prowadzi.

W liczbie nie wielu księży, którzy się przy inspekcji lokalnej nad szkołami utrzymali, był ks. dziekan D a m b e k w Swarzędzu i ks. A m a n w Modrzu. Otóż dwom tym księżom odebrano — jak *Posener Tageblatt* pisze — w tych dniach inspekcją lokalną i powierzono ją odnośnym inspektorom powiatowym, pp. L u x i D i t t m a r. Nie wiemy, jakie pobudki skłoniły rząd do usunięcia z inspekcji ks. Amana, znane nam są jednakże powody odebrania ks. dziekanowi Dambkowi inspekcji nad szkołami parafji swarzędzkiej.

Wiadomo, że szkoła w Swarzędziu pierwszą była, w której Lux dziwne swe teorje narodowościowe praktycznie zastosowywać rozpoczął; wiadomo, że tam nazwiska niektórych polskich dzieci na niemieckie poprzemieniać kazał, czego dowody w książkach klasowych znaleźć można; wiadomo, że tam znaczną liczbę dzieci nie znających niemieckiego języka na mocy nazwisk za Niemców uważając, na słuchanie zasad wiary i moralności w niemieckim języku wskazał i takowe nauki ojczystego języka pozbawił.

Otóż zbrodnią ks. Dambka, dla której z urzędu lokalnego inspektora szkoły złożony został, było działanie tegoż w tej pięknej sprawie. Jako kapłan i inspektor szkoły przyjął ks. D. protest dotkniętych rozporządzeniem p. Luxa rodziców i razem ze swemi wnioskami przesłał król. rejencji, a nadto pozwolił na prywatne nauczanie polskiego języka na Niemców przedzierżgniętych dzieci w lokalach szkolnych. To zbrodnia, bo działanie p. Luxa przedstawiło się wskutek tego we właściwem świetle. Zaraz po tym kroku ks. D., rozgłaszał p. Lux, że ks. dziekan usunięty będzie z inspektorstwa. Nic dziwnego, że się później znalazły denuncjacje, podsuwające ks. D. nieprzychylne rządowi usposobienie.

Proces Olgi Hrabar i wspólników.

Lwów 16. czerwca. Po półgodzinnej przerwie o godzinie $^1/_2$12 posiedzenie rozpoczyna się na nowo.

M a r k o w. Chcę odwołać jedno, co tu powiedziałem. Może mnie kto posądzić o niesłuszne zapatrywanie na jedną warstwę społeczną. Powiedziałem „polski szlachcic", nie w znaczeniu ubliżającem. Mam respekt dla polskiej szlachty za jej patrjotyzm, poświęcenie i oddanie się sprawom publicznym. (Brawo!). — Przewodniczący przywołuje publiczność do porządku. — Użyłem tego wyrazu w znaczeniu „dżentleman".

P r z e w. Co pan wiedziałeś o ruchu w kierunku prawosławia.

O s k. Ruch był. Nie było to jednak na serjo. Ks. Naumowicz pisał mi otwarcie, że uważa prawosławie za straszaka na przeciwników. Serjo o prawosławiu nigdy nikt nie myślał.

P r z e w. Czy w *Prołomie* były artykuły za prawosławiem?

O s k. Nie.

P r z e w. Więc w *Słowie* tylko?

O s k. Były to tylko torpedy, nic więcej.

P r z e w. Gdzież ks. Naumowicz te „torpedy" miał podkładać. Czy była jaka o tem broszura?

O s k. Zdaje się.

P r z e w. Był i drugi list w tym sensie, gdzie było o nowacjach w obrzędach?

O s k. Nowacje te są właściwie „weteracjami". Dziś w Rzymie księża g r e c k o - k a t o l i c k i e g o obrządku noszą brody i inne zachowują stare zwyczaje. Księża tutejsi, którzy byli w Rzymie, nosili tam brody, gdy wrócili tu, musieli je zgolić. Bulle papieży rzymskich dawno za gwarantowały nam te obrzędy i zwyczaje.

P r z e w. Mówił pan, że prawosławie jest to „idée fixe" ks. Naumowicza. Jak pan to rozumie?

O s k. Mówiłem w tym sensie, że gdy Jezuici zaczynali napadać na Unię i Rusinów, ks. Naumowicz zaczynał zaraz pisać o prawosławiu. Nie było to na serjo. Ot tak, niby coś niby nic.

P r z e w. Wie pan, że ks. Naumowicz brał czynny udział w przejściu Hniliczek na prawosławie. Było to już na serjo.

O s k. Sprawa hnilicka jest skutkiem uchwały Sejmu o subwencję dla Zmartwychstańców, czyli Jezuitów. Ks. Kaczała, który był zawsze za zgodą, rzucił wtedy słowa: Wybierajcie Zmartwychwstańców, albo zgodę! Miała to być więc odpowiedź na uchwałę Sejmu. Ks. Naumowicz nie wtajemniczał mnie w sprawę hnilicką.

P r z e w. Gdyby za przykładem Hniliczek poszły inne gminy, miałoby to cechę polityczną. Jedna, druga gmina, z przekonania religijnego przejść może. Tu było jednak co innego. W śledztwie pan sam przyznałeś niebezpieczeństwo w tem dla Austrji. Później pan to odwołałeś, mówiąc, że i na Bukowinie są prawosławni. Jak pan to teraz wytłumaczysz?

O s k. Miałem zamiar powiedzieć, że gdyby między Polakami i Rusinami była i nadal taka waśń jak dziś, to przygotowanyby został grunt dla zaboru. Oskarżony przypomina, że gdy go o to pytano w śledztwie, był chory.

P r z e w. Czy ks. Naumowicz wspomniał panu o bytności Mir. Dobrzańskiego w Skałacie?

O s k. Wspominał. Pisał coś o stypendjum dla syna.

P r z e w. Czy ksiądz Naumowicz bywał u p. Adolfa Dobrzańskiego?

O s k. Był, dwa razy zdaje mi się.

P r z e w. Kto go tam wprowadził? — O s k. Ja; ks. Naumowicz znał już jednak z Wiednia p. A. Dobrzańskiego.

P r z e w. Czy wiadomo panu, że ks. Naumowicz wybierał się do Rosji.

O s k. Wiadomo. Ks. Naumowiczowi, j a k o k s i ę d z u u n i c k i e m u, nie chciał dać konsulat zrosyjski wizy do Rosji. Napisałem mu, żeby się z tem udał do Mirosława Dobrzańskiego, a ten n a k a ż e wizę. Ks. Naumowicz pisał mi, żebym o tej odmowie wizy napisał w „Prołomie," byłoby to jednak dziwnem. Napisałem, „nakazał," ot tak, bez jakiejś szczególnej myśli...

P r z e w. Czy „Prołom" idzie do Rosji?

O s k. Od początku bież. roku. W roku zeszłym wysyłałem także w kopertach lub pod opaskami, nie miałem jednak debitu.

P r z e w. Kto panu debit wyrobił?

O s k. Pisałem o tem do Mirosława Dobrzańskiego. Z Mir. Dobrzańskim byłem w stosunkach naprężonych. Spierałem się z nim w Czerteżu o Rosję, mówiąc, że wasza Rosja odgraniczona jakby murem chińskim. Mirosław Dobrzański chcąc rehabilitować Rosję, obiecał mi wyrobić debit. W skutek tego pisałem do niego; kiedy tak mówił, niech wyrobi. Wyrobił też i mam dziś 15 prenumeratorów w Rosji.

P r z e w. Czy do innych redakcyj w sprawie debitu nie udawałeś się pan?

O s k. Nie. Raz Adolf Dobrzański mówił mi, żebym zebrał wszystkie polskie i ruskie pisma i wysłał do Pobiedonoscewa. Zebrałem i wysłałem. W jakim celu? Myślałem, że ktoś z pisarzy rosyjskich w jakimś miesięczniku chce dać pogląd na stosunki Galicji za rok ubiegły. Że zaś posyłać miałem do Pobiedonoscewa, nie dziwiło mnie to, bo do Rosji wysyła się do ważniejszych osobistości lub instytucyj książki lub pisma, ażeby je uchronić od konfiskaty i cenzury. Pieniądze na wysłanie dał mi p. Adolf Dobrzański.

P r z e w. Czy wiadomo panu, że i inne pisma ruskie dostały debit. O. Nie.

P r z e w. Czy dostałeś pan na piśmie zawiadomienie o udzieleniu panu debitu.

O s k. Na piśmie nie dostałem. Mówił mi tylko o tem p. Adolf Dobrzański; wspomniał mi wtedy, że i inne pisma ruskie dostały debit.

P r z e w. Czy znałeś pan Sokołowa?

O. Poznałem go, gdzieś w kawiarni. Stał tu w hotelu Lazarusa. Przybył tu w celach naukowych. Robił notatki po bibliotekach. Do Lwowa przybył z Krakowa. Człowiek to lat mniej więcej 30, docent uniwersytetu.

P r z e w. Czy panu nie wiadomo w jakim zawodzie pracował Sokołów w bibliotece. O. Nie wiem. Pokazywał mi notatki. Wiedzieć o tem powinien dr. Kętrzyński z Ossolineum, o którem mi często wspominał.

P r z e w. Po co wyjechał ztąd do Czerteża, czy mówił o tem. O. Mówił, że chciał tam uporządkować zebrany tu materjał. Odbywał on podróż nakową. P r z e w. Czy o wyjeździe jego do Czerteża donosił pan ks. Naumowiczowi. O s k. Tak, o ile sobie przypominam, ks. Naumowicz prosił mnie o Historję literatur słowiańskich Pypina i Spasowicza. Książkę tę widziałem u Sokołowa, z tego powodu donosiłem o jego wyjeździe ks. Naumowiczowi.

P r z e w o d n. A Palmow bawił tu długo? O s k. Z tydzień. Jest to kandydat duchownej akademji. Wydał jakieś dzieło o kielichu kościelnym. Byłem z nim tutaj w traktjerni publicznej i rozmawiałem z nim po rosyjsku. Zupełnie się nie kryłem przed publicznością.

Przyszła jeszcze ponownie mowa na fortyfikacje koło Zaleszczyk. Markow twierdzi, że o trzymał list bezimienny z tamtej okolicy z doniesieniem, iż tam budują się jakieś fortyfikacje i przy tej sposobności uwięziono 2 — 3 popów i 8 chłopów. Miałem — powiada — pewne wątpliwości, a wiedząc, że aresztowania są możebne z powodu mniemanego szpiegostwa rosyjskiego i że korespondent obawia się jawności, przeto okazawszy list jego kilku osobom, których jednak nie mogłem i nie mogę wymienić z obawy, aby nie dostali się tutaj, gdzie ja obecnie jestem, jako wtajemniczeni do wielkich planów ukrytych, posłałem list do pewnego znajomego. Ten mi nie odpisał i ja go podejrzywam, że on to odnośnie był autorem tego doniesienia, chcąc sobie ze mnie żart zrobić. Nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi, zwłaszcza, iż wiele osób, którym o tem wspominałem, zapewniło mnie o oczywistym fałszu doniesienia — odniosłem się do księdza Knihynickiego, aby się dowiedzieć o prawdzie, bo w wypadku, gdyby istotnie budowano fortyfikacje, to byłby znak, iż coś „jest in der Luft", i że należy mi według tego prowadzić politykę. Ks. Knihynicki na razie nie odpowiedział i odpisał dopiero wtedy, gdym użył pośrednictwa ks. Naumowicza. Z jego listu dowiedziałem się, że wszystko jest nieprawdą, że są wprawdzie fortyfikacje, ale od dawna rozprzedane ludziom prywatnym i po części już przeorane.

P r z e w o d n. List ks. Knihynickiego znalazł się później w posiadaniu Olgi Hrabar. Jakim sposobem?

O s k. Być może, żem go tam zgubił, ale... prawdą jest, żem ten list pokazywał Adolfowi Dobrzańskiemu, gdy był u mnie. U Olgi Hrabar znaleziono także list drugi, pisany do mnie w innej sprawie przez ks. Andrejczuka, więc być może, iż oba listy zgubiłem razem..., albo być może, iż dostały się one do rąk Adolfa Dobrzańskiego wraz z książką Szujskiego: „Polen und Ruthenen", którą sobie odemnie pożyczył był raz w redakcji, a w której list Knihynieckiego mógł być włożony.

P r z e w. O tej wersji nie wspominałeś pan nic w śledztwie. W liście ks. Andrejczuka nie ma wprawdzie nic o fortyfikacjach Zaleszczyckich, ale jest tam porównanie okolicy Doroszowiec (5 mil od Zaleszczyk), z okolicą pod Zaleszczykami. List ten ks. Andrejczuka, nadesłał był Markowowi także ks. Naumowicz. Przedstawiam panu, że w śledztwie zeznałeś, iż nie pytałeś się o aresztowania, ani o budowanie fortyfikacyj, lecz o to, czy są tam jakie fortyfikacje.

M a r k o w obstaje przy swoich zeznaniach protokolarnych, zapewniając, że dowiadywał się o tem z czystej ciekawości redaktorskiej. „Pisałem zresztą list bardzo krótki, więc być może, iż zapomniałem zapytać się o jakiś szczegół".

Są zaprosiny niejakiego Gwozdeckiego, aby Markow odwidził go w Połtawie, M a r k o w objaśnia, że to jego kuzyn.

Znaleziono także list od kogoś z zamówieniem „Posłannyka św. Władymirja," wydanego staraniem Szczerbana.

Markow, korzystając z tej sposobności, zwraca się do przysięgłych i opowiada, jak wydawnictwo to dopiero w miesiąc po ukazaniu się i przejściu cenzury zostało skonfiskowane, a następnie żandarmami ścigano ludzi za posiadanie nabytych już poprzednio egzemplarzy. Lepiej było prędzej konfiskować (wesołość).

Wiadomy już Arsenicz donosi Markowowi o swoim wyjeździe do „matuszki Moskwy."

M a r k o w. Ja za to nie odpowiadam. (Wesołość).

Odczytano po kolei artykuł czyjś nadesłany do redakcji *Prołomu* ze zwykłemi narzekaniami na ucisk Rusinów w Galicji i z groźbą, że jeżeli te stosunki się nie zmienią, to Rusini będą musieli chwycić się ostateczności i „bellum gerendum!"

Markow oświadcza, że tego artykułu nie dawał do druku, ponieważ skonfiskowanoby go natychmiast za „bellum gerendum." Artykułów tego gatunku i pism przychodzi mnóstwo do każdej redakcji, i jak długo nie są drukowane, redaktorowie nie odpowiadają za nie.

(Przerwa 10. minutowa z powodu skwaru w sali).

Po podjęciu na nowo posiedzenia przewodniczący zwolnił Włodz. Naumowicza od obecności w sali — na własną jego prośbę.

Młodzieniec ten po swojem znanem przeimię Petronela, więc miło mi będzie towarzyszyć p. senatorowi i członkowi św. synodu w jego wycieczkach, a nawet wypić w jego towarzystwie dwie szklanki piwa u Keinera w Stryju, albo u Barabasza na dworcu, jak to zwykli czynić ludzie stroniący od wszelkiej agitacji politycznej — ale niechaj sobie nie zapisuje towarzystwa ze Stanisławowa, ani z Kołomyi, bo my tu już wiemy, co to znaczy. W ogóle ani posiadanie konia-hucułka, ani picie piwa nie jest rzeczą zdrożną, ale w pewnych warunkach trudniejszą do wytłumaczenia, niżby się zdawało.

Gdyby istniały narodowe „listy gończe," wartoby za ich pomocą poszukać tych „emigrantów polskich," o których była kilkakrotnie mowa przy rozprawie, i dopomódz im do rzeczywistej emigracji tam, gdzie pieprz rośnie. Tu w Polsce miejsca dla nich nie ma. Najlepiej byłoby oddać ich do reformy OO. Jezuitom, ale wszystkim razem na jakiej odludnej wyspie Oceanu Spokojnego. A skoro zrobiłem wzmiankę o reformie, odpowiem zarazem bezimiennemu korespondentowi z U. pod Sokalem, który—wietrząc może jaką okropność bezwyznaniową, zapytuje mię, o jakiej też reformie wychowania unickiego kleru świeckiego wspominałem przed dwoma tygodniami? O takiej po prostu, w skutek którejby proboszcze katoliccy nie nakłaniali sąsiedzkich gromad do przejścia na schizmę. (NB. mówi się: schisma, a nie z niemiecka: „szyzma, bo greckie *s ch* a niemieckie *sch* nie wymawia się jednakowo) Może to wyjaśnienie uspokoi szanownego korespondenta.

Drugiemu korespondentowi, zapytującemu o „Nowe Ateny" ks. Chmielowskiego, wypisuję tu tytuł tego dzieła, wydanego w połowie 18go wieku: „Nowe Ateny, czyli Akademia wszelkiej sciencyi pełna, na różne tytuły, jak na classes podzie-

słuchanin siedzi zupełnie izolowany, tak, że nikt do niego nawet nie mówi.

Przewodniczący przedstawił następnie Markowowi różne pisma w jego redakcji znalezione, bądź drukowane, bądź niedrukowane. Między innemi ks. Stawrowski proboszcz gr. un. w Czerteżu, na Węgrzech, uwiadamia Markowa, że duchowieństwo tamtejsze ruskie podaje petycję do papieża o pozwolenie noszenia brody, — prosi o ogłoszenie tej petycji, tudzież o sekret, aby się o tem nie dowiedziano w Preszowie i nie wzbroniono zbierania podpisów. — Przytaczano potem szereg listów zupełnie bez interesu i bez najmniejszej wagi dla sprawy. Jest jeden np. od jakiejś Anny, widocznie czysto prywatnej natury.

Prok. Zrzekam się odczytania tego listu.

Markow. Pan prokurator zrzeka się... (Wesołość).

Jakiś ks. Antoni Medwid — wdowiec bez dzietny — ofiaruje się księdzu Naumowiczowi z pomocą materjalną celem popierania rozwoju literatury ruskiej.

Bilet wizytowy Iwana Iwanowicza Sokołowa z pożegnaniem brzmi po niemiecku: „Kandidat der k. Petersburger Universität“. Kilka innych biletów wizytowych, między innemi bilet ks. Ogonowskiego z powinszowaniem Nowego Roku, dołączyła prokuratorja także do aktów (wesołość). Jest tam również bilet wizytowy Palmowa bez żadnego pisma.

Broszura „Obzor poetyczeskoj dijatelnosty Charlesa Dickensa“! — ogłasza pan przewodniczący.

Prokurator. Zrzekam się czytania (wesołość). Osk. Rzeczywiście można było oszczędzić trybunał z podawaniem do aktów takich rzeczy. Jestto przegląd czynności poetycznej angielskiego romansopisarza Karola Dickensa. Zapewne ktoś w prokuratorji zamiast „poetyczeskoj“ odczytał polityczeskoj“ (ogromna wesołość), i dalejże z nią do aktów o zdradę stanu.

Następuje para modlitewek drukowanych na spekulację po 1 cencie przez Markowa, który jednak twierdzi, że byłby na nich zbankrutował (wesołość).

W tym samym konwolucie znajduje się także list niejakiego „Wyszeka,“ podniesiony w akcie oskarżenia do pewnego znaczenia, a dotyczący rzekomego utworzenia komitetu dla wspierania Bośniaków i Hercegowińców w r. 1875. Zdawałoby, że ten „Wyszek“ to jakaś gruba figura agitatorska. Tymczasem znano go we Lwowie z onego czasu jako reprezentanta czeskiego towarzystwa asekuracyjnego „Slavia.“ Szastał się on tu po różnych stowarzyszeniach i zebraniach publicznych, lecz w końcu skończył karjerę swoją dość mizernie. Nazywał się zaś „Vysek“ Między innemi w r. 1877 prowadził wojnę z bankiem kryłoszańskim.

Czytanie niektórych z tych „aktów“ odłożono aż do przesłuchania ks. Naumowicza. Spis ich wykazuje około 90 numerów, przeważnie same takie rzeczy, które najmniejszego, nawet oddalonego związku nie mają z procesem, ani zdradą stanu. Dla przykładu przytoczymy, że w aktach znajduje się list czyjś z r. 1867, tj. w czasie, kiedy Markow chodził jeszcze do gimnazjum, list całkiem obojętnej treści. — O godz. $^1/_2$3 przerwał przewodniczący przesłuchanie Markowa.

Lwów 17. czerwca. (Szósty dzień rozprawy — początek o godz $^1/_4$9 zrana). W dalszym ciągu czytania aktów, okazał przewodniczący wiadomy list Markowa z dnia 27. lipca, napisany do Trembickiego, aby ten bezzwłocznie w bardzo ważnej sprawie przybył do Lwowa choćby nawet pociągiem pospiesznym, tak, żebyś był jutro koniecznie u mnie. Sprawa nie cierpi zwłoki. — Jest dodatek o ewentualnym zwrocie kosztów podróży.

Po przedstawieniu, że jestto rzeczą bardzo nieprawdopodobna, aby tą „ważną sprawą“ było kupno konia, podsądny obstaje przy tem, że już w tej mierze zeznał, i wikła się poniekąd w sprzecznościach.

Odczytano dalej korespondentkę Markowa pisana później do Trembickiego. „List przyda się Był tu jeden pan, który się chciał z panem widzieć w ważnej sprawie, zresztą pomówimy o tem, gdy ja przybędę do Kołomyi, lub pan do Lwowa“.

Podsądny nie daje na to żadnych nowych wyjaśnień.

Przyszedł do odczytania szereg korospondencyi Markowa z Naumowiczem. Są tam nieartykułowane alluzje do różnych spraw redakcyjnych *Prołomu*, *Wicza* i *Nauki*, do sprawy zlewania się dzienników, zajść w Krużku, podróży Naumowicza i Płoszczańskiego do Rosji, wydawania „Posłanników“, traktowania kwestji obrządkowej (czemu przeciwny był Płoszczański, a Naumowicz i Markow nastawali na jej poruszanie w *Słowie*). Dowiadujemy się z tych poufnych zwierzeń, że *Słowo* ma tylko 300 płatnych abonentów, a o *Prołomie* jest mowa, że nie ma jeszcze 400, ale „my (tj. Markow) głosimy, że jest ich już 700 albo 800“. W jednym z listów przyznaje się Markow, że winien jest za papier 30 gld., ale natomiast u prenumeratorów ma do żądania około 400 gld. o *Dile* pisze, że ma około 600—800 prenumeratorów.

Markow prostuje dziś te cyfry co do *Słowa* i *Diła*, twierdząc, że nie odpowiadają rzeczywistości.

Z korespondencji wzmiankowanej wynikają jeszcze dwie okoliczności uwagi godne. Ks. Naumowicz, wybierając się do Rosji, doznawał kłopotów paszportowych. Markow daje mu w tym względzie rady; pisze: faktem jest, że jednemu z naszych księży chcącemu jechać do Besarabji, odmówiono wizy paszportowej. Doradza tedy, aby się udał do Mirosława Dobrzańskiego, a ten nakaże konsulowi, aby zawizował paszport. Dziwnie to jakoś licuje z poufnością stosunków osób podsądnych z Rosją.

Nader interesującem zaś jest doniesienie Markowa o położeniu księży galicyjskich, którzy poszli do dyecezji chełmskiej. Powiedziano tam: Nasi mówili, że gdyby się nie wstydzili, toby wrócili do kraju i przyjęli choćby najlichsze kapelanje.

Zaintrygował trochę list Markowa pisany do Naumowicza bez daty temi zagadkowemi słowy: „Wiadoma sprawa nierozstrzygnięta z powodu nieprzyjemnego wydarzenia, za którem teraz śledzą“.

Markow nie przypomina sobie, do czego się to odnosi.

List jego, pisany o wywiady względem fortyfikacyj pod Zaleszczykami dał powód do sporu lingwistycznego. Jest tam napisano: „Upraszaju Was, sej czas meni donesty, kakija krypłenia tam strojat, mostli ufortyfikowany, iły szczo takie iły nic.“

Dr. Łubiński prosił o dokładne rzeczoznawcze przetłumaczenie tych zdań, i o recenzję, jak mają być rozumiane.

Markow wyjaśnił, że pytał: „jakie fortyfikacje tam budują, czy most fortyfikowany, czy coś takiego, lub nic“, chciał się tedy dowiedzić, czy „budują most fortyfikowany“, a nie „czy most jest ufortyfikowany“.

Nie wyjaśniono, co rozumiał ks. Naumowicz, pisząc do Markowa: „Wspomnijcie w *Prołomie* lub *Wiczu* o Przemyślu, to ducha podnosi“. — Objaśni to zapewne dopieroro sam ks. Naumowicz.

W innym liście chwali tenże pomysł Markowa, wydawania bybljoteki krajcarowej i powiada: „takiemi książeczkami wywrócimy wszystko“.

Markow. Rozumiałem, że mowa tu o wywróceniu propagandy jezuickiej, która zawraca głowy ludziom, odciąga kobiety od pracy, i zakłóca spokój domowy.

Na zarzut, że Naumowicz występował przeciwko żydom, odpowiada Markow, że czynność piśmiennicza ks. Naumowicza w tej mierze, była czysto obywatelską, i żaden dziennik ruski nie szczuł nigdy na żydów tak, jak to czynią np. niektóre dzienniki polskie.

Z wykazu pocztowego listów pokazuje się, że Markow w ciągu roku otrzymał tylko dwa listy z Węgier, a tylko jeden z Rosji, pieniężna zaś przesyłka z Rosji nadeszła także tylko jedna: 22. października ze 40 frankami. Markow objaśnia, że była prenumerata od kilku abonentów.

Po chwilowej przerwie z powodu zasłabnięcia przysięgłego Mrozińskiego, odpowiadał Markow na pytania prokuratora, ale bez żadnego rezultatu. Prokurator przyrzekł mu, że nie pociągnie do żadnej odpowiedzialności te osoby, przed któremi Markow, jak twierdzi, pokazywał bezimienne doniesienie, otrzymane o fortyfikacjach zaleszczyckich. Markow. Poradzę się tedy z moim obrońcą i może wymienię te osoby.

Prok. U pana znaleziono dwa bilety wizytowe Budiłowicza. Markow. Nic naturalniejszego. Jeden z nich mógł zostawić u mnie, drugi pochodzi zapewne ztąd, żeśmy przy spotkaniu wymienili bilety. Mogę to samo zrobić z panem prokuratorem (wesołość).

Na dotyczące zapytanie dra Łubińskiego odpowiada Markow: Studjów inżyniersko-wojskowych nie mam—niestety, ks. Knihynicki zaś i Andrejczuk są sposobniejsi do kadzielnicy niż do rozpoznawania fortyfikacyj. Zapytywałem w interesie czysto redakcyjnym o fortyfikacje zaleszczyckie. Gdyby to miało być w jakimś interesie inwazyjnym, to nie nagi fakt istnienia tych wałów, ile raczej nakreślenie planu mogłoby było mieć pewne znaczenie.

Dr. Łubiński. Akt oskarżenia podnosi was jako wrogów Polaków. Czy pan pałasz taką nienawiścią? Markow. Bynajmniej. Mnie każda narodowość jest świętą. Jeżelim kiedy używał ostrzejszych wyrazów, to chyba w rozdrażnieniu. Przyszliśmy do tej perfekcji, że gazeta polska im więcej szczuje na Rusinów, tem więcej ma abonentów, tak też rzecz się ma odwrotnie.

Dr. Łubiński. Czy nie wiadomo panu, że z pewnych sfer przychylnie patrzano, gdy Rusini napadli na Polaków?

Osk. Tak, było to w r. 1863 i 64, ówczesny gubernator, Baumgarten, czy Mensdorf przychodził do księgarni, gdzie było *Słowo*, i zachęcał do napaści na Polaków. Osk podnosi także, że w r. 1866 czy 1867, kiedy była dość znaczna delegacja ruska w Radzie państwa, poseł Cienciała chłop ze Szlązka, przed którym trzeba mieć respekt, postawił wniosek równouprawnienia Polaków na Szlązku. Wtedy Koło polskie wniosek ten odrzuciło, bo równouprawnienie Szlązaków, musiałoby pociągnąć równouprawnienie Rusinów w Galicji. Przew. przerywa te wyjaśnienia.

Dr. Iskrzycki. Proszę pana, ile było w roku zeszłym dzienników ruskich w Galicji, i jakie one reprezentują kierunki? Osk. Było 16, wylicza je. Obrońca. Czy partje ruskie żyją w zgodzie? Osk. Prywatnie w zgodzie, w publicystyce jednak uderzają na siebie. Obr. Odbija się to i wśród młodzieży uniwersyteckiej? Osk. Tak.

Dr. Dulęba. Wczoraj charakteryzując Mir. Dobrzańskiego, uważałeś go pan za człowieka lekkiego; później powiedziałeś pan, gdy była mowa o wizie paszportu ks. Naumowicza, że on może to zrobić, że zatem ma wpływy. Osk. Nie uważałem tego za oznakę szczególnych wpływów.

Dr. Łubiński. Akt oskarżenia zarzuca panu, że jesteś panslawistą, a tem samem dążysz pan do połączenia z Rosją. Czy jest to koniecznem następstwem przekonań panslawistycznych? Osk. Są różne rodzaje panslawizmu. Jest to mrzonka... Nie wszyscy panslawiści przyznają hegemonję Rosji. Oskarżony objaśnia, że jest panslawistą-federalistą.

Przewodniczący zapytuje ks. Ogonowskiego, czy nie ma czego do nadmienienia we względzie zeznań Markowa. Następnie o toż samo Trembickiego, Nyczaja i Płoszczańskiego. Zapytywani nic szczególnego nie mają do nadmienienia.

Pan Płoszczański objaśnia przytem sprawę przesyłek pieniężnych, o które był zapytywany. Mówi, że 400 fr. czyli 160 złr. były to kupony przysłane przez ks. Cybyka na prenumeratę dzienników, oraz składki. Składki te są ogłaszane w następnych numerach *Słowa* z wymienieniem nazwisk składkodawcy. Osk. mówi, że mógłby te numera dostarczyć. Jestem w mniej dogodnem położeniu w tym względzie niż pan prokurator, Nie mam pod ręką dowodów. Prok. Pan może żądać dostarczenia mu tych dowodów. Powtarza jeszcze, że sprawa hnilicka była mu obcą, Szpunder zresztą sam to wyjaśni.

Markow potwierdza, że odebrał od p. Płoszczańskiego w roku zeszłym prenumeratę na *Prołom* z pieniędzy przysłanych przez ks. Cybyka.

Na polecenie przewodniczącego wprowadzoną zostaje do sali sądowej pani Olga Hrabar, osoba lat mniej więcej czterdziestu kilku, wątła, niskiego wzrostu. Wydaje się być bardzo osłabioną, postępuje z trudnością, krokiem chwiejnym, patrzy wzrokiem nie dość przytomnym i pewnym siebie. Na galerji, zapełnionej wyłącznie przez panie, uwaga się wzmaga. Panie cisną się ku barjerze, chcąc się przypatrzyć oskarżonej. Pani Olga ubrana jest czarno, w kapeluszu. Przewodniczący prosi ją, żeby zajęła fotel, jeżeli czuje się zmęczoną, następnie rozpoczyna się przesłuchanie.

Przewodniczący zapytuje po niemiecku. Akt oskarżania zarzuca pani... czy pani czujesz się winną?

Osk. „Ich bin vollkommen unschuldig“. Oskarzona zeznaje po niemiecku. Przew. W roku zeszłym mieszkałaś pani w Czerteżu. Od jakiego czasu? Osk. od r. 1871 czy 72. Do Lwowa oskarżona przybyła w końcu października r. z. Przew. Z jakiego powodu przybyłaś pani do Lwowa? Osk. Ojciec mój tu się przesiedlił. Przew. Czy nie wiadomo pani w jakim celu ojciec pani tu przybył? Oskarżona oświadcza, iż jest bardzo zmęczona i chciałaby odpowiadać tylko gdy musi koniecznie. Przew. oświadcza, że ma pełne prawo odpowiadać lub nie, wyjaśnienie sprawy jest jednak w jej własnym interesie. Osk. oświadcza, że zrobiła już zeznania w śledztwie. Staje też na tem, że przewodniczący poleca od czytanie zeznań oskarżonej w śledztwie, prosi ją tylko, żeby uważała i zeznania swe poprzednie potwierdzała, prostowała lub im zaprzeczała. Oskarżona mówi istotnie nadzwyczaj cicho, tak że najbliżsi ledwo dosłyszeć mogą, nie odpowiada przytem stanowczo, mówiąc często, iż nie przypomina sobie, lub że zdaje jej się.

Rozpoczyna się tedy odczytywanie protokołu śledczego, sporządzonego w języku niemieckim.

W zeznaniach tych powiedziano, iż oskarżona nie przyznaje się do zarzucanej jej zbrodni. Oskarżenie jej nie jest uzasadnione. Jestem słowianką, lecz wierną poddaną austrjacką. Z bratem mym korespondowałam dość często; z Rosji również otrzymywałam wiele listów, korespondencja ta jednak była czysto prywatnej natury. Oskarżona odbierała także listy od Mirosława dla przesłania ich trzecim osobom; wielu oczywiście nie czytała, te zaś których treść poznała, były prywatnej jedynie natury. Mirosław Dobrzański odwidził ich w Czerteżu w roku zeszłym i bawił tam dwa miesiące. Odwidziny te miały wyłącznie prywatny, rodzinny charakter.

W czasie rewizji spaliła część korespondencji, nie dla tego jednak, żeby w spalonych listach widziała coś kompromitującego ją. Ks. Naumowicza poznała we Lwowie dopiero. Nie korespondowała z nim wcale. Do ks. Ogonowskiego wysłała istotnie 6 listów; dwa z nich były od Mirosława, cztery są od niej — tyczyły się one jedynie pisma, wydawanego przez ks. Ogonowskiego, a raczej artykułów w niem zamieszczonych, oraz debitu pisma tego w Rosji. Ks. Ogonowski na listy te nie odpowiadał.

Do Rosji oskarżona wyjeżdżała dwa razy: przed dwoma laty i przed rokiem. Za pierwszym razem bawiła tam 5 tygodni, za drugim 5 miesięcy. W Rosji ma dwóch synów na nauce, kształcących się kosztem rosyjskiego rządu. Włodzimierz pobiera nauki w Kijowie, Igor w Moskwie. Dzieci kształci w Rosji, bo w Peszcie wynarodowiły by się, zmadiaryzowały. W Petersburgu była również. Z ostatniej podróży do Rosji, wróciła w maju r. z. do Czerteża. W Rosji z mężem się nie widziała i nie wie w ogóle czy on tam przebywa.

Geza Mocsary, dla którego odbierała listy od brata, jest przyjacielem Mirosława. Jako Węgier z urodzenia i przekonań, Mocsary nie może być posądzony o udział w robotach panslawistycznych.

Księdza Huszalewicza zna oskarżona; poznała go we Lwowie. Odebrała jeden list od Mirosława do ks. H., wyjaśnia przytem, że list ten dotyczyć musiał poezji, które ks. H. przesłał bratu, Mirosław bowiem, o ile sobie przypomina, pisał jej coś o tem.

Przew. Ks. Huszalewicz oświadczył, że list ten odebrał nie od pani, lecz od jej ojca.

Osk. Być może, nie przypominam sobie.

Przew. Czy zna pani ks. Jana Rakowskiego z Pesztu?

Oskarżona oświadcza, że zna go od małego dziecka. Cała jej rodzina i ona z księdzem Rakowskim była w stałych stosunkach. Latem roku z. ks. R był w Czerteżu. Od Mirosława otrzymała parę listów dla ks. R., były one jednak prywatnej natury. Ks. Rakowski jest to starzec, który się już polityką nie zajmuje.

Przewodniczący odczytuje list Mirosława D. do p. Olgi Hr. z Petersburga, z grudnia 1881 r., do którego były załączone dwa listy, jeden do ks. Huszalewicza, drugi do ks. Rakowskiego. Oskarzona objaśnia, że treść listu jest prywatnej natury. Mowa w nim o gratulacjach z powodu świąt Bożego narodzenia. List pisany był w języku niemieckim.

Godzina $^3/_4$12. Następuje półgodzinna przerwa.

Otrzymujemy pismo następujące:

Szanowna Redakcjo! Upraszam o umieszczenie następującego sprostowania: „Na posiedzeniu wczorajszem rozprawy sądowej u procesie Olgi Hrabar obrońca dr. Iskrzycki prosił o skonstatowanie, że prokuratorja wzięła mylną datę nru *Słowa* z r. 1866: 27. czerwca zamiast 27. lipca ze znanej mowy parlamentarnej p. Hausnera.

Szanowny obrońca się myli.

Prokuratorja tej mylnej daty z mojej mowy wziąć nie mogła, albowiem stenograficzne sprawozdanie z posiedzenia Izby poselskiej R. p. 25. lutego r. b. świadczy na str. 6999, że słusznie podałem datę 27. lipca i daty 27. czerwca podać nie mogłem ponieważ poprzednio wykazałem, że ów numer *Słowa* wyszedł po bitwie pod Königgrätz, o której przecież, jak cały świat, wiedziałem, że ją stoczono 3. lipca.

Z szacunkiem
Otton Hausner“.

Lwów 17. czerwca 1882.

KRONIKA.

Lwów 18. czerwca.

Wiadomości osobiste. Dnia 8. i 9. bawił w Tarnowie w powrocie z lustracji szkół w powiecie Mieleckim inspektor szkół p. Stanisław Olszewski. Zwidził seminarjum nauczycielskie, hospitował klasę III A. w szkole wydziałowej męskiej i odjechał w Sandeckie. — Doktor Madejski, rozpoczął w tych dniach na oddziale prawniczym wszechnicy prelekcje o austrjackiem prawie cywilnem. — Arcyksiążę Leopold-Salvator, złożył z dobrym postępem onegdaj, w obecności wuja swojego arcyksięcia Jana, egzamin ostateczny po ukończeniu technicznej akademji wojskowej. — We Wiedniu odbył się wczoraj w kościele Augustjanów ślub pana Kazimierza Morawskiego, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego z panią Heleną z Wężyków Badeniową. — Pani Modrzejewska, udaje się we wrześniu do Ameryki na okręcie „Republic“, na którym przed kilku laty powracała do Europy. — Joanna z Soderów Dmochowska, wdowa po znanym i zasłużonym onego czasu pisarzu Franciszku Salezym Dmochowskim, zmarła we wtorek dnia 12. czerwca b. r. w Warszawie w wieku lat 81.

Nabożeństwa jutrzejsze. W kościele katedralnym celebrować będzie sumę o godzinie 10. ks. kanonik Hausmann, a kazanie powie jeden z księży zakonu OO. Franciszkanów. — W kościele OO. Dominikanów odprawi sumę o godzinie $10^1/_2$, ks. Skałuba, a kazanie powie ks. Patlewicz. — W kościele OO. Karmelitów odprawi sumę o godzinie $10^1/_2$ ks. Paulin Ryniak. — W kościele OO. Bernardynów, jako w dzień odpustu św. Antoniego, celebrować będą OO. Karmelici; sumę o godzinie $10^1/_2$ odprawi ks. prowincjał Milanyak, a kazanie powie ks. Alojzy Bilski, zaś po nieszporach o godzinie $4^1/_2$ powie kazanie ks. Paulin Ryniak. — W. kościele św. Mikołaja będzie mieć sumę o godzinie 10. ks. Hićkiewicz, a kazanie prawdopodobnie mieć będzie ks. proboszcz Odelgiewicz.

W politechnice tutejszej odbyły się wczoraj wybory nowego rektora i dziekanów. Rektorem obrany został profesor August Freund, bibliotekarzem profesor Zajączkowski, dziekanem inżynierji profesor Rychter, dziekanem mechaniki profesor Maryniak, dziekanem chemji profesor Niedźwiecki.

Emigracja żydowska. Z Brodów donoszą, że ustąpienie Ignatiewa spowodowało tamtejszy komitet do energiczniejszego repatrjowania wychodźców, w czem interwenjuje komisarz namiestnictwa Michel. W przeciągu dnia 14. b. m. rekonsygnowano 240 emigrantów; do onegdaj odjechało w tym tygodniu do Ameryki 714.

Wyścigi w naszem mieście odbędą się nieodwołalnie dnia 18. i 20. b. m., to jest w niedzielę i we wtorek.

Mianowania. Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu zamianowało adjunkta podatkowego Ludwika Kallausa, kontrolorem podatkowym w X. klasie rangi.

Krajowa dyrekcja skarbowa zamianowała adjunkta podatkowego Karola Pfeila kontrolorem krajowego ekonomatu skarbowego.

Komisarz powiatowy Kazimierz Laskowski, mianowany został wicesekretarzem w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Odznaczenia. Były centralny inspektor kolei Karola Ludwika Maksymilian Luschka, wyniesiony został do stanu szlacheckiego.

Rada szkolna okręgowa przesłała magistratowi broszurę inspektora okręgowego, p. Bolesława Baranowskiego, „o organizacji szkół ludowych we Lwowie“, napisaną z polecenia tejże rady, celem rozdania jej radnym i referentom do rozpatrzenia i poczynienia uwag odpowiednich. Broszurę tę mamy przed sobą. Autor jej uzasadnia z punktu pedagogicznego uchwałę Rady miejskiej co do pomnożenia szkół etatowych we Lwowie, i przedstawia swoje wnioski co do rozmieszczenia tych szkół w obrębie miasta, a w końcu proponuje, aby w myśl uchwały reprezentacji miejskiej założyć nowe szkoły na Pasiekach, na ulicy Stryjskiej, tudzież w dzielnicy Krakowskiej.

Projekt ten znajduje się obecnie w rękach członków Rady miejskiej, a skoro ci w nim się rozpatrzą, rada szkolna okr. na najbliższem posiedzeniu poweźmie uchwałę i przedłoży magistratowi stanowcze wnioski. Na tem doniesieniu kończymy, nie tracąc słów na poparcie projektu, wybornie uzasadnionego w broszurze inspektora okręgowego.

Egzamin dojrzałości w ck. wyższej szkole realnej w Jarosławiu odbył się w dniach 1., 2. i 3. czerwca br., pod przewodnictwem członka Rady szkolnej krajowej, p. Marcelego Studzińskiego. Do egzaminu zgłosiło się 17 uczniów publicznych i 1 eksternista. Uznano za dojrzałego z odznaczeniem 1, za dojrzałych 8, przeznaczono do egzaminu poprawczego po ferjach 7, reprobowano na pół roku 1, na rok 1. Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymał Birsztejn Czesław. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Stefan Franciszek, Trnka Teodor, Gryziecki Józef, Opolski Józef, Wroński Karol, Rozinkiewicz Kazimierz, Kornmann Samuel, Dobrowolski Włodzimierz.

Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego zawiadamia, że jeneralna dyrekcja kolei Karola Ludwika rozporządzeniem z dnia 27. maja br. do l. 5516 przyznała opust 50% ceny przewozu przedmiotów na wystawę szkolną kołomyjską przeznaczonych, a to w drodze tak zwanej refakcji, tj. następnego zwrotu uiszczonej zapłaty. Dyrekcja zaś kolei Lwowsko Czerniowieckiej, rozporządzeniem z dnia 28. maja br. do l. 9369/II. przyznała dla przedmiotów na wystawę kołomyjską przeznaczonych 75% opustu w drodze refakcji

Jeszcze Napoleończyk. W Siemkowicach, w powiecie wieluńskim, w Kongresówce, mieszka przy dzieciach Walenty Łakomy, vel Kołodziejczyk, niegdyś towarzysz „małego kaprala“, dziś 92 letni staruszek, ociemniały.

Łakomy w 1812 roku w miesiącu marcu wstąpił do wojska b. księstwa warszawskiego i odbył całą kampanję rosyjską. Piątym pułkiem, w którym służył Kołodziejczyk, dowodził Iskierka; pułk stał w Gdańsku. Ztamtąd wymaszerował z lewem skrzydłem armji i był w bitwie pod Rygą.

Po dwakroć brany do niewoli, po dwakroć z takowej uchodził i łączył się z swym pułkiem, który cofał się na Królewiec do Gdańska i tu wytrzymał oblężenie aż do zawarcia pokoju. W 1815 roku wstąpił w szeregi formujących się wojsk i opuścił je dopiero w 1830 r., dotknięty ślepotą.

Dziś, pomimo dotkliwego kalectwa, staruszek trzyma się dobrze i apetyt ma wyborny, nogi mu tylko wypowiadają posłuszeństwo. Czasami, jednak każe się prowadzić do kościoła.

Utrzymanie starca stanowi zasiłek rządowy w ilości 47 rs. rocznie.

We wsi Mordach, w gub. siedleckiej, żyje dotąd stuletni weteran b. w. polskich, Piotr Putkowski. Pan Piotr nie pamięta, kiedy wszedł w szeregi, ale zachował dobrą pamięć o bitwach pod Pułtuskiem, Borodinem i Berezyną. Putkowski stracił wprawdzie słuch, ale trzyma się zawsze ostro, jak przed frontem.

Zajścia uliczne. W Przemyślu przyszło onegdaj z rana i wieczorem do zajść ulicznych, które w skutek szybkiej i energicznej interwencji władzy minęły bez przykrych skutków. Powód do zajść tych dały organa policji miejskiej, które aresztując onegdaj z rana stróża budującego się domu, niejakiego Jędrzeja Szelęga, za niesprzątnięcie śmiecia, postąpiły zbyt szorstko, a nawet brutalnie z aresztowanym, który wskutek w skutek pobicia przez policjantów miejskich, dostał miał epileptycznego napadu i musiał być odstawiony do szpitala. Wypadek ten wywołał wielkie rozdrażnienie i już z rana wielki tłum ludzi zgromadził się przed zabudowaniem zwierzchności gminnej, wyrażając głośnemi okrzykami swe oburzenie. Starosta wysłał na miejsce jednego z urzędników, któremu powiodło się nakłonić zgromadzonych do rozejścia się. Wieczorem wszakże liczne gromady poczęły przebiegać ulice wśród okrzyków i gwizdania, a gdy interwencja urzędnika starostwa i żandarmerji nie zdołałą zapobiedz dalszym demonstracjom, starosta zażądał asystencji wojskowej i równocześnie sam w towarzystwie burmistrza udał się na miejsce zajść, poczem zbiegowiska ustały, a interwencja wojskowa ograniczyła się tylko na patrolach ulicznych. Dwóch najgłówniejszych ekscedentów aresztowano. Starosta przemyski zaraz na pierwszą wieść o nadużyciu policji miejskiej udał się do prokuratorji, celem wytoczenia śledztwa winnym, w skutek czego sąd aresztował już dwóch policjantów miejskich. *Gaz. Lwow.*

Wypadek. Debora Schwarz zmarła nagle dnia 16. b. m. wieczorem na ulicy. Komisarjat dzielnicy I. odesłał zwłoki do kostnicy.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 16 czerwca. Skradziono panu F. S. z pom. l. 40 ul. Szpitalna przenoszone palto zimowe, spodnie zimowe i dużą chustkę popielatą. — Złożono w pol. zegarek srebrny o pozłacanych obwódkach na kopercie i 3 znalezione kluczyki kasowe, tudzież 2 sienniki porzucone przez ściganych rzezimieszków.

Z Podhajec piszą do *Diła*, że protesty przeciwko ostatniej buli papieskiej podpisały zarządy gminne w Sielcu, Starem Mieście, Wierzbowie i Haliczu.

Donoszą także temu pismu, że dnia 12 b. m. zaszła w Podhajcach bójka między chrześcianami i żydami. Przyczyną zaburzenia miało być pobicie jednego z włościan przez niejakiego Leibę Reitmana z Podhajec. Aresztowano jednego żyda i jednego włościanina.

W Uścieczku odprawiło duchowieństwo ruskie, jak donosi *Wiener Allgemeine Zeitung*, nabożeństwo za szczęśliwy przebieg procesu lwowskiego.

W Rawie daje obecnie przedstawienia ruskie towarzystwo dramatyczne p. Romanowiczowej. Bywa podobno dość osób, najmniej jednak Rusinów.

Warszawa 15. czerwca. Budowa poprzecznej drogi żelaznej, mającej połączyć linje kolei petersburskiej i terespolskiej, jest już, jak wiadomo, stanowczo zadecydowaną w zasadzie.

W teatrze Nowym wystawioną będzie wkrótce operetka p. t. „Kłusownik.“

W Alhambrze (teatr poznański) wystawiono oryginalną 3-aktową komedję p. Juljana (Sigmy) Święcickiego p. t. „O własnej sile.“ Rzecz dzieje się w Warszawie.

W pobliżu Warszawy powstała nowa fabryka cementu.

Czasopismo „Inżynierja i budownictwo“ donosi, że inżynier Karłowski wynalazł oś pod wagony, do zwalającą na zmienianie toru wązkiego na szeroki i odwrotnie.

We wsi Piątek Wielki, pod Kaliszem, podczas procesji Bożego Ciała lud z odkrytemi głowami śpiewał pieśni pobożne i padał na kolana, ile razy kapłan błogosławił. W pobliżu stał niejaki C., poddany pruski, a więc zuchwały i dumny, spoglądający na świat co najmniej z wysokości 5 miljardów franków anektowanych z Francji. C. nie uważał za stosowne zdjąć z głowy wysokiej swej czapki, byłoby to, jego zdaniem, tyle co „iść do Kanosy.“ Nie podobała się włościanom ta osobliwa arogancja, szanując jednak uroczystość chwili, zwracali tylko uwagę jego w sposób łagodny, prosząc, aby przez samą przyzwoitość odkrył głowę. C. ani myślał zadość uczynić żądaniu. Procesja przeszła; wówczas jeden z włościan zwrócił się napowrót i dość szorstko jął go napominać. C. w odpowiedzi wyjmuje rewolwer i strzela... kula chybiła. Na odgłos strzału lud rzucił się, chcąc Prusaka rozbroić. Nie było to jednak rzeczą tak łatwą, C. bowiem stanął w obronnej postawie i bronił się zacięcie. Rozległy się znów dwa strzały i jeden z włościan padł, ugodzony kulą. W końcu rozbrojono zuchwałego napastnika i oddano w ręce policji. Sprawę prowadzi sędzia śledczy.

Turniej szachowy. Dnia 29. z. m. miał Mason $20^1/_2$, Steinitz 20, Winawer i Mackenzie $19^1/_2$, Zuckertort 19, Blackburne 17, Englisch $16^1/_2$, Paulsen $14^1/_2$, Wittek 14, Hruby i Schwarz po $13^1/_2$, Weiss 13, Bird 12, dr. Meitner $11^1/_2$, Czigorin 11 i Ware 10 partyj wygranych.

Pojedynek Wahrmana z Istoczym mógł się odbyć tylko, dzięki dowcipnemu pomysłowi Władysława Kovacsa, który fortelem wstrzymał pandurów, chcących przeszkodzić spotkaniu. Początkowo próbował on wytłumaczyć pandurom, że za wszystko, co się stanie, na siebie bierze odpowiedzialność. gdy jednak to nie pomogło, chwycił się innego wybiegu: zaczął im dyktować nazwiska obecnych.

— Jestem Władysław Kovacs — zaczął i wyliczał wszystkie tytyły swoje. — Ten gruby jegomość z monoklem jest nietylko posłem, ale i księciem, a zwie się Juliusz Odescalchi de Szerem, rozumiecie: de Szerem. Ten mały, krępy człowieczek jest to Władysław Farkas, lekarz, akuszer i operator. Potraficie to napisać?

— Nie.

— A jednak trzeba, bo to jest człowiek, któryby mógł i króla wyleczyć, jeżeliby tego była potrzeba,

---

l na, mądrym dla memoryału, idyotom dla nauki, politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki erygowana; Lwów 1753 — 1756.“ Jest to poniekąd encyklopedja wszystkich bredni, na które mimowoli zdobywano się u nas na 30 zaledwie lat przed rewolucją francuską, dzięki ówczesnemu wychowaniu.

Jeżeli nie w kierunku oświaty, to w kierunku oświetlenia zrobiliśmy krok naprzód temi dniami. Broń Boże, nie w mieście—któżby naruszał tak świetnie ciemne tradycje. Oto po prostu odbyła się w środę ostateczna próba oświetlenia elektrycznego sali sejmowej, i wypadła ku zupełnemu zadowoleniu. Światło czterech lamp umieszczonych pod środkiem sufitu, wypełnia wszystkie zakątki sali i nie faluje w sposób rażący—zaledwie tyle, co gaz przy lekkim przeciągu. Światło silnych dwóch kandelabrów gazowych w klatce schodowej wydaje się przy tamtem, jak kopcąca lampa naftowa. P. Rychnowski odniósł kompletny tryumf: za trzecią część ceny daje światło silniejsze od gazu. Należy się za to wdzięczność i Wydziałowi krajowemu, który umiał tak długo być cierpliwym i nie szukał inżynierów i aparatów za granicą. Teraz brakuje nam jeszcze tylko—sesji sejmowej. Ale musimy poczekać, aż się uprzątną ze swemi sprawami takie olbrzymy, jak Gorycja, Styrja i Tyrol; Galicja jest zbyt drobnym kraikiem i sprawy jej są wartości zbyt minimalnej, by miała już teraz rozpoczynać swoje obrady. Zresztą, światło pana Rychnowskiego jest tak silne, że na posiedzeniu Koła sejmowego mógłby ktoś dostrzedz różnych momentów w polityce Koła wiedeńskiego, co mogłoby zwichnąć całą dalszą inakcję.

Jan Lam

Pauza.

— Ten chudy, siwy pan, jest profesorem uniwersyte...

Dwa strzały padły.

— Niechaj Bóg wam dopomaga! — woła Kovacs i zostawia pandurów z otwartą gębą stojących.

— A kłaniajcie się tam panu sędziemu — dodaje drwiąco i odchodzi w stronę, zkąd słyszano strzały.

Po pierwszych strzałach sekundanci uznali rzecz za załatwioną. Duelanci jednak, mimo wezwania, nie chcieli podać sobie ręki. Istoczy rzekł: „Lepiej że pozostaniemy w takim samym stosunku jak dawniej."

Samobójstwo dwoch Francuzek w Ottenheim, o którem donieśliśmy wczoraj, stanowi ogólny przedmiot rozmowy w Wiedniu. Co popchnęło Almę Renneville do tego kroku, dotąd nie wiadomo. Marja d'Almont jednak zakochać się miała w młodym hr. Coudenhove, synie właściciela zamku, a ponieważ panicz ten ochłódł wreszcie w miłości ku niej, a dawniejszy ich stosunek nie został bez następstw, więc odebrała sobie życie. Ojciec młodego hrabiego zawezwał wskutek tego syna do Wiednia, a za pośrednictwem swego plenipotenta usiłuje całą tę sprawę załagodzić wypłaceniem na osieroconę dziecię 9.000 franków. Jak utrzymują, miała się Marja pożegnać listownie z kochankiem i zapisała mu swoje kosztowności i rewolwer, które otrzymała od niego w prezencie.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe

Teatr. Po kilkumiesięcznym odpoczynku, wśród którego przedstawiano rozmaite starożytności, doczekaliśmy się nareszcie wczoraj nowej sztuki. Dramat Wiktoryna Sardou „Odetta", obiegł zeszłej zimy wszystkie sceny europejskie, u nas jednak kolej nań przyszła dopiero w sezonie letnim. Sztuce tej, która po pierwszem przedstawieniu w Paryżu, tak ze względu na treść swoją i układ, jak i ze względu na nowy zwrot w talencie autora liczne a obszerne wywołała krytyki, należałoby poświęcić obszerniejszy artykuł. Brak miejsca, absorbowanego procesem, nie pozwala jednak na to, z tego powodu ograniczyć się musimy na ogólnych uwagach.

Myśl przewodnia „Odetty" jest w założeniu uzasadniona psychologicznie, w szczegółach jednak schodzi na sofisterję. Dramat jest tendencyjny i dla tego nawet taki zręczny optyk sceniczny, jak autor „Rabagasa", niewszędzie umie sobie dać radę z architektoniką. Wiele scen epizodycznych przerywa główną akcję i osłabia wrażenie całości. Mimo to kilka scen wspaniałych przypomina najświetniejsze utwory p. Sardou, a akt pierwszy i koniec trzeciego niełatwo znajdą pod względem siły coś sobie równego. Charakter bohaterki znakomicie jest rysowany, a w obec tej postaci wykończonej do najdrobniejszych szczegółów, giną inne mimo to, że i one niemniej charakterystycznie się przedstawiają.

Główną rolą była w rękach pani Nowakowskiej, a pisząc to, nie potrzebujemy dodawać, że „Odetta" znalazła w niej świetną przedstawicielkę. Panna Knapczyńska była bardzo sympatyczną i tylko panna Wisłobodzka pozwoli sobie powiedzieć, że gra jej nie dorosła do roli Leonory. Z mężczyzn biorących udział w przedstawieniu odznaczył się przedewszystkiem p. Zboiński.

Teatr letni. Dziś w sobotę dnia 17. czerwca po raz drugi: „Odetta", dramat w 4 aktach Wiktora Sardou, przekład Celiny D...

* Jutro w niedzielę dnia 18. czerwca: „Donna Jnanita", komiczna opera w 3 aktach.

Rolnictwo przemysł i handel.

Bank „Slavia." Działalność i pieniężna frekwencja za miesiąc styczeń, luty i marzec 1882. W przeciągu tego czasu zawarto we wszystkich sekcjach ubezpieczeń (I—IV) życiowych i ogniowych nowych ubezpieczeń razem 12573 na kapitał 11,741.025 złr. 3 ct, z których premje i poboczne należytości wynoszą 345.682 złr 38 ct. Wynagrodzeń za szkody wypłacono w tym perjodzie we wszystkich sekcjach 123.276 złr. 89 ct. W przeciągu tych trzech miesięcy włożono do kas zaliczkowych złr 235 972 ct. 74 i pożyczono na hipoteki 661.437 złr. 71 ct. Pieniężna frekwencja w centralnej kasie za miesiące styczeń, luty i marzec 1882 wynosi 1 117.108 złr. 24 ct. Pożarowemi sikawkami obdzielono dwie gminy w Czechach.

Również rozpoczął bank „Slavia" lokować kapitały w galicyjskich kasach zaliczkowych i dotychczas ulokował w Towarzystwie galicyjskiej kasy zaliczkowej we Lwowie, w Towarzystwie zaliczkowem w Drohobyczu, w Birczy, w Rozdole, w Radomyślu, w Zakliczynie, „Nadzieja" w Mikołajowie i w Towarzystwie zaliczkowem w Bochni.

Autonomiczne stowarzyszenie dla ubezpieczenia dochodów i pensyj dla rolników, rękodzielników, urzędników itp., cieszy się coraz większem wzięciem u publiczności i coraz więcej przenika tą myślą, a ważność tego rodzaju ubezpieczeń uznaną jest we wszystkich warstwach społeczeństwa. Najlepszym dowodem tego jest liczba członków tego stowarzyszenia; zgłosiło się bowiem do końca marca r. b. już 490 członków, subskrybowane wkładki dosięgły 354.172 złr., a ubezpieczone dochody i pensje 88.202 złr. 82 ct.

Pensyjny związek reprezentantów liczył do 31. marca r. b. 3765 uczestników, a fundusz pensyjny dosięgnął wysokości 24.672 złr 51 ct.

O budowę galic. kolei transwersalnej ubiegają się następujące firmy: Tankred, Schwartz, Klein Trips et Montefiore, Ronchetti, Knauser et Gross, Higel et Sag r, dalej konsorcjum pod przewództwem firmy Fieves Lille i konsorcjum, reprezentowane przez Kozłowskiego

Donoszą nam z Wiednia ze źródła kompetentnego, że wiadomość o rokowaniach zastępcy p. Tankreda z p. Schwartzem, podana przez „Gazetę Narodową," jest bez podstawną

Z Wiednia donoszą, że po ukonstytuowaniu się dyrekcji austrjackich kolei państwowych i ułożeniu sieci kolejowej, rozpocznie się zakupno kolei na rzecz państwa. Co do środków pieniężnych, na ten cel potrzebnych nie powzięto dotąd uchwał, ale według zdania kompetentnych, rzecz ta nie będzie przedstawiać trudności

Przegląd polityczny.

Lwów 17. czerwca.

Dziś o godz. 2 skończono czytanie protokółu przesłuchań Hrabarowej, która przy odczytaniu kilku zagadkowych listów lub konceptów, u niej znalezionych, oświadczyła, że pisma te tyczą się tylko prywatnych interesów, a nazwiska osób nikomu nie wyjawi, tylko jednemu namiestnikowi, ponieważ się nie kwalifikują dla publiczności.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 8 z rana.

W. Allg. Z. zamieszcza telegram ze Lwowa o tem, jakoby przedłożenie rządowe, dotyczące uregulowania stosunku galic. funduszu indemnizacyjnego do skarbu państwowego na tegorocznej sesji sejmowej pomyślniejsze stawiało dla Galicji warunki od tych, jakie stawiał gabinet Hohenwarta; dodaje jednak, że o ile jej wiadomo, był jeszcze za czasów ministerstwa handlu br. Kriegsau'a wygotowany projekt, w którym nie było mowy o zwrocie przypadającego ze strony Galicji skarbowi państwowemu długu, powstałego z corocznej kwoty 2,625.000 złr. a skarb państwowy i nadal obowiązany jest wypłacać takową, odpowiednio jednak do wysokości dodatków indemnizacyjnych — stosunek zaś aż do r. 1867 został milczeniem pominięty. Prawdopodobnie więc zostanie na obecnej sesji sejmu galic. ten sam a nie inny projekt przedłożony.

Dnia 15go tm. odbyło się w ministerstwie oświecenia czwarte posiedzenie ankiety dla reformy gimnazjów. Przedmiotem obrad był dalszy ciąg rozpoczętej zeszłego miesiąca dyskusji nad tem, jak należy traktować w gimnazjum lekturę klasyczną. Otóż podnoszono z przyciskiem, że celem lektury nie jest drobnostkowy rozbiór gramatykalny, ale głębsze wnikanie w ducha klasycznej starożytności. Co się tyczy lektury łacińskiej wyraziła ankieta życzenie, ażeby nie przedsiębrać żadnych ważniejszych zmian w dotychczasowym materjale naukowym—tylko czytanie Liwiusza ma odtąd następować dopiero w 6. klasie i nie należy czytać równocześnie Tacyta i Horacego. Co do greckiej literatury zgodzono się w zakładzie na zupełne opuszczenie Herodota. Dnia 22. tm. odbędzie się prawdopodobnie ostatnie posiedzenie ankiety.

Deputowany Gedeon Rohonczy, który otrzymał zwolnienie od odsiadywania kary do 17. tm., zażądał od trybunału dalszego odroczenia, ponieważ zaniósł prośbę o ułaskawienie, prośba ta jednak została odrzucona.

Notariatszeitung dowiaduje się, że otrzymała już sankcję cesarską ustawa orzekająca o zwolnieniu od legalizacji podpisów na niektórych aktach tabularnych i wprowadzająca pewne ulgi w dowodach identyczności osób przy sporządzaniu aktów notarjalnych. Wzmiankowane pismo robi przytem uwagę, że ustawa ta stanowi wprawdzie wielkie ułatwienie dla publiczności, ale powiększa natomiast odpowiedzialność notarjuszów i sędziów.

Dziennik ustaw państwowych ogłasza nowelę do ustawy o legalizacjach, ustawę o regulacji Dunaju, o kredytach dodatkowych dla ministerstwa spraw wewnętrznych i rozporządzenie ministerjalne, co do zmiany niektórych postanowień rozporządzenia, dotyczącego transportu artykułów eksplodujących koleją.

Jak donosi *Mährisch schlesischer Correspondentz*, wywołały pożary pomiędzy ludnością wiejską okolic Nikolsburga tak wielką panikę, że wielu obawiało się opuszczać miejsce zamieszkania, na czem wiele ucierpiał ruch handlowy. Obawy te jednak zaczynają ustępować.

Ustęp mowy Bismarka, w której wspomina o stosunkach stronnictw politycznych w Austrji, brzmi dosłownie: „Czyż w Austrji obecnie łatwiej jest rządzić z parlamentem? Die sogenannten Herbstzeitlosen — powiada kanclerz dowcipnie — unter den Deutschen in Oesterreich haben die Möglichkeit der Regierung mit den Deutschen zu gehen, vollständig ruinirt. (Cytujemy to zdanie po niemiecku, bo dowcipu kanclerza, stanowiącego aluzję do Herbsta; niepodobna oddać po polsku.) z tych samych powodów, z jakich wczoraj uznałem rząd stronnictwa za niemożebny w Niemczech, raz dla tego, że i tam stronnictwo nie jest dość silne, a potem, że każda partja stoi pod naciskiem własnego swego rozwoju i koniecznie wpaść musi w ekstrem i nie może dalej postępować w tym kierunku, jaki był jej właściwym. Partji konserwatywnej, rządzącej czas dłuższy, grozi zawsze niebezpieczeństwo reakcji. Znajdzie się zawsze ktoś, co postawi dalej idące teorje, które znajdą, tak jak każdy ekstrem, zwolenników wśród tłumu. Tak bywa wśród partji liberalnej, tam zawsze jeden drugiego chce prześcignąć. Tak było we Francji i w Anglji. A prześcigniony będzie mieć zawsze niesłuszność i nowe wybory nie potrzebują być przepłacane, wyborcy sami przez się zwrócą się do tego, kto łaje rząd; w ten sposób partja niemiecka w Austrji w Przedlitawji przyszła z powodu nieumiarkowanych żądań w to smutne położenie, iż zmusiła dynastję do zwrócenia się do innego stronnictwa, dynastję, która nie proteguje żadnej narodowości, a przecież Niemców musi uważać za narzędzie najbliższe do rządzenia całem państwem. Proszę panów, abyście sobie wzięli do serca przykład stronnictwa Herbstowskiego, które nazywam „Herbstzeitlose" dla tego, że ta partja nigdy wczas niczego nie dokonała (wesołość), a zobaczycie dokąd wiedzie taktyka partyjna, w której przewódca jutrzejszy prześciga przewódcę wczorajszego, w chwili, gdy już przewódca dzisiejszy zrujnował tego wczorajszego swoją nadmierną ofiarą."

Cytowany wyżej ustęp mowy Bismarka w parlamencie niemieckim, zgniótł formalnie stronnictwo wiernokonstytucyjne. *N. fr. Presse* i *Deutsche Ztg* lamentują, ale równocześnie zapewniają, że opozycja mimo nieprzyjaźni Bismarka, pozostanie niemiecko narodową. *N. fr. Presse* powiada między innemi, iż „teraz dopiero pojmuje ona istotę obecnego kierunku politycznego w Austrji, i obawia się, że prąd ten konserwatywny jest skutkiem układów międzynarodowych."

W Dreźnie został skazany deputowany Bebel, znany socjalista, za obrazę majestatu i parlamentu na 2 miesiące więzienia.

Podczas przejażdżki po parku w Peterhofie minister dworu hr. Woroncow-Daszkow wypadł z powozu i poniósł silne obrażenia na głowie i piersiach.

W Kronsztadzie zaszła z drobiazgowej przyczyny wielka bójka pomiędzy majtkami i artylerzystami fortecznymi. Starcie przybrało takie rozmiary, że piechota z bronią palną musiała interweniować i dopiero po żywej utarczce zdołano aresztować przywódzców. Z obu stron wielu ranionych.

Wieśniacy finlandzcy zaprosili cara, ażeby przybył do Finlandji, zapewniając, że cała Finlandja z nożem w ręku bronić go będzie przeciw nihilistom.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Kraków 17. czerwca. Na posiedzeniu wczorajszem Rady miejskiej pod przewodnictwem Muczkowskiego odczytano odezwę konserw. Łepkowskiego, sprzeciwiającą się uchwale Rady, która zezwoliła na wyjęcie tablicy pamiątkowej z roku 1781 z wieży ratuszowej od strony odwachu. — Na wniosek radzcy Rzewuskiego uchwalono jednogłośnie przyjąć wprawdzie opinję p. konserwatora do wiadomości, lecz równocześnie wykonać uchwałę t. j. wyjąć tablicę, odnowić i wprawić w wieży ratuszowej od strony Sukiennic pozostawiając p. konserwatorowi prawo odwołania się do komisji krajowej.

Na wniosek r. Rzewuskiego uchwalono udzielić funduszowi żelaznemu dla artystów teatru narodowego w Poznaniu kwotę 100 złr. a. w.

W miejsce ks. biskupa Dunajewskiego, który nie przyjął krzesła w Radzie, opróżniego przez śmierć śp. prof. dr. Grabowskiego, powołano dr. Jana Hajdukiewicza, adwokata kraj.

Dyrekcja policji wpadła na trop nowego stowarzyszenia socjalistycznego; dochodzenia i aresztowania w toku.

Berno 17. *Morawska Orlice* dowiaduje się, że ustawa wyborcza będzie sankcjonowana przed sesą jesienną.

Petersburg 17. czerwca. W Kołach dworskich mówią, że W. ks. Aleksy pojechał w celu przejednania ks. Konstantego do Oriandy i ofiarowania mu prezydjum Rady państwa. Loris Melikow ma otrzymać wyższą komendę wojskową. Piotr Szuwałow ma być przeznaczony na wysokie stanowisko. Car kupił posiadłość wiejską w pobliżu Helsingfors, dokąd prawdopodobnie carstwo przesiedlą się w jesieni. Powodem tego przesiedlenia jest adres włościan finlandzkich.

Wiedeń 17. czerwca. Z powodu przeniesienia w stan spoczynku nadał cesarz następującym woźnym sądowym krzyże zasługi: Antoniemu Brysiowi przy sądzie kraj. we Lwowie, Mateuszowi Moczulskiemu w Tarnowie, Janowi Szarkowi w Myślenicach.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17. czerwca. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę o uwolnieniu od opłat galicyjskiej pożyczki krajowej z 28. grudnia 1881 i z 22. marca 1882.

Haga 17. czerwca. Holenderski okręt wojenny „Marnix" otrzymał rozkaz udania się do Egiptu dla obrony obywateli holenderskich.

Paryż 17. czerwca. Dzienniki donoszą: Mocarstwa dały Porcie co do przyjęcia konferencji 48 godzin czasu do namysłu. Krąży pogłoska, że wicekról egipski zrzeknie się prawdopodobnie tronu.

Londyn 17. czerwca. Rząd zakomunikował Izbie gmin uspokajające wiadomości z Egiptu. Nowe rozruchy nie wybuchły i na przyszłość nie zachodzi o nie obawa. Rządowi nic nie wiadomo o tem, że wojska egipskie są w drodze do Egiptu.

Londyn 17. czerwca. Biuro Reutera donosi z Aleksandrji pod datą 16. b. m.: Wicekról powołał na propozycję reprezentantów Niemiec i Austrji, Raghiba- i AchmetRaszyda-paszę do Kairu celem utworzenia nowego gabinetu z Arabi paszą jako ministrem wojny.

Belgrad 17. czerwca. Na wczorajszej sesji ministerjalnej pod prezydencją króla postanowiono chwycić się energicznych środków przeciw intrygom, minowaniom i zakłóceniom spokojności publicznej.

Petersburg 17. czerwca *Prawitelstwiennyj Wiestnik* zaprzecza wiadomości, podanej przez *Neuzeit*, jakoby zamierzano rozdać posiadłości w Krymie tym emigrantom z poł. Słowiańszczyzny, którzy odznaczyli się nadzwyczajnemi zasługami, lub przychylnością dla Rosji.

Stambuł 17. czerwca. Noailles zakomunikował wczoraj depeszę Freycineta, konstatującą, że sytuacja w Egipcie pogorszyła się po przybyciu Derwisza, który przyjął odpowiedzialność za wszelkie wypadki i wzywającą Portę, aby coś w tym względzie postanowiła. Noailles miał wczoraj rozmowę z sułtanem, który oznajmił, że na miejsce Derwisza wysłany ma być Ghazi Muktar do Aleksandrji.

Parowiec Lloyda „Danae" wypłynął na żądanie konsula niemieckiego do Aleksandrji, aby w razie potrzeby, Niemców wziąć na pokład. Inne parowce przygotowują się do drogi.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 16. czerwca. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 315·50 — 319, kolei Lwowsko-Czern.-Jassy 171·— — 174 —, Banku hipot. gal. 319·— — 324·—, Banku kredyt. gal 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow kred. gal. ziem. 5% 99·85 — 100·85, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92· — 94· —, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·85 — 100·85, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·— — 88·25, Banku hip. gal. 6% 102·— — 103·—, Banku hip. gal 5% 99·— — 100·—, Banku hip. gal. z 5% prem. 10·— — 102·—. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal zakł. kred. włośc. 6% 101·50 — 103·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. 96·— — 98·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 100·25 — 101·25, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100· — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101· — — 102·50, Losy miasta Krakowa 18·75 — 20·50, Losy m. Stanisławowa 23·— — 25· —. V. Monety. Dukat holenderski 5·55 — 5·65 Dukat cesarski 5·56 — 5·67, Napoleondor 9·55 — 9·65, Półimperjał rosyjski 9·78 — 9·88, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·19¾ — 1·21¾. 100 marek niemieckich 58·50 — 59·20, Srebro za 100 zł —.— — —.—, Kupony w srebrze za 100 zł. —.— — —.—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą", druga „żądają.")

Wiedeń 17 czerwca. godzina 10 min. 45 Akcje kredytowe 323·60, Anglo-Austr 124·50, Akcje banku Union 124·25 Kolej Karola Lud 316·80, Południ 143·25 Renta papierowa —.—, Listy zastawne gal. banku hipot —.—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —.—, Galicyjski bank rustykalny —.—, Losy z roku 1864 —.— Napoleondor 9·58. Rubel papier. 1·21. Usposobienie ożywione.

Paryż 3% Renta 81·65.

Berlin 15. czerwca godzina 5 min. 15. Rosyjskie banknoty 205·95, Akcje kredytowe 550·50, Lombardy 243·50, Galicyjskie 135·40, Kolei Rumuńskiej 60·10, Austrjackie banknoty 170·25. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —.—, Lombardy —.—.

Telegramy zbożowe z dnia 16. czerwca — Wiedeń: Pszenica 12·— do 12·75 zł., żyto —.— do —.— zł., jęczmień —.— do —.— zł., kukurudza —.— do —.— zł., owies —.— do —.— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 31·75 do 32·— zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·80 do 10·85 zł., rzepak (na sierp.-wrześ.) 14 zł. — Berlin: Pszenica żółta (na czerwiec) 206·— m., żyto —.— m., spirytus loco 45·50 m., olej rzepakowy 57·50 m. — Szczecin: Pszenica —.—, rzepik —.— — Paryż: mąki 159 klgr. 62·25 fr., olej rzepakowy 71·— fr., spirytus —.— fr. —. Wrocław: Pszenica —.—, żyto —.—, owies —.—, spirytus —.—, kukurudza —.—. Kolonia: Pszenica —.—.

Nafta. Wiedeń 16. czerwca: 15·— do 15·25. Brema: 6·85 do 6·90 Hamburg: 6·90, na czerwiec 6·90, na sierpień-grudzień 7·45 Antwerpja: na czerwiec 17¹/₄. New-York: 7¹/₄. Filadelfja: 7¹/₄.

NADESŁANE.

Withe, kompozytor i nauczyciel muzyki, składa publiczne podziękowanie łaskawym dawcom za udzieloną mu pomoc pieniężną, oraz Szanownym Członkom i Dyrektorowi Towarzystwa muzycznego za szlachetne zajęcie się nim.

Zwracamy uwagę na inserat p. **Bystrzonowskiego.**

Podziękowanie.

Wielmożnym lekarzom

Doktorowi **Mieczysławowi Smitowskiemu** i **Leonowi Wehrnowi**

składam niniejszem publiczne podziękowanie za szczególną troskliwość i trudy, jakie ponieśli, przynosząc ulgę w cierpieniach mojej żony, od początku słabości bez nadziei wyzdrowienia chorej.

Uczynili wszystko co sztuka lekarska uczynić im nakazała, ale trudem swoim około chorej i jej pielęgnowania dali dowód, że umieją być nietylko lekarzami, ale i przyjaciółmi chorej osoby i jej rodziny.

Dr. Ludwik Łubiński
adwokat.

PODZIĘKOWANIE.

Wielmożnemu Panu Dr. **Antoniemu Schattauerowi** składam niniejszem publiczne podziękowanie za szybkie i staranne uleczenie skaleczonej ręki, początkowo tak dalece zaniedbanej, iż zachodziła obawa utraty palca, a nawet całej ręki.

Ręka dla człowieka pracy to skarb nieoceniony, jedyny sposób dalszego utrzymania, którego byłem pozbawiony. Dopiero Twa bezinteresowna, gorliwa i umiejętna rada pozwoliła mi dziś z całą swobodą dalej pracować.

Dzięki Ci zacny Panie Doktorze, niech Cię Bóg zachowa w czerstwem zdrowiu najdłuższe lata dla dobra cierpiącej ludzkości.

Lwów w czerwcu 1882. *Stanisław Michalski.*

Do dzisiejszego numeru Dziennika dołączamy broszurkę **„O winach leczniczych aptekarza Henryka Blumenfelda."** Wina lecznicze p. Blumenfelda odznaczają się znakomitą skutecznością i polecamy przeto broszurę uwadze szan. czytelników naszych.





Poleca
znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, przy ulicy Halickiej l. 4
1429 28 0 6

Ilustracje dzieł, Marja Malczewskiego, Konrad Wallenrod Mickiewicza, Album Grottgera, t. j. Warszawa, Polonia, Lituanika, Na padole łez i inne paciorkami i jedwabiem wiernie wykonane, każda z tych seryj w albom oprawne.

Dywany przed kominki, Czapraki na konie, Lambrequin, Wałki na kanapy, Serwety, Poduszki, Pasy do foteli, Dzwonkociągi, Taśmy do strzelb, Torby myśliwskie, Czapki Szelki, Tacki pod lampy.

Obrazy charakterystyczne w strojach narodowych różnych stóleci, jako to: Koligi, Tańce i zabawy w strojach narodowych, oraz widoki historycznych zamków i pałaców w Polsce, wyjętych z teki Napoleona Ordy.

Zakładki do książek, Kółka do serwet, Podwiązki, Tacki na bilety wizytowe, Ramki z hafcikami na fotografie, Termometry, Wazonik na kwiaty, Poduszeczki na igły, kapciuchy na tytoń, Pularesy z haftem na cygara, Sakiewki na pieniądze

Hafty z godłami narodowemi, z wizerunkami zasłużonych mężów w Polsce, jako to: Król Jan Sobieski, Tadeusz Kościuszko, książę Józef Poniatowski, Królowa Jadwiga, Królowa Wanda, Stefan Czarnecki, Pamiętnik jubileuszu J. I. Kraszewskiego.

Obrazki świętych, błogosławieństwa, Ornaty, Stuły, Antipedja, Widoki, Wzorki malowane, na kanwie papierowej do wykończenia paciorkami, Wzorki do haftu na kanwie, oraz do robót Poanlas i miniardis, Monograma.

Hafty ręczne francuskie i berlińskie na kanwie niciane, jawiejucie, papierowej, srebrnej, również aplikacją w atlasie, aksamicie i na suknie wykonane, w największym wyborze i po najtańszych cenach.

Ramy rzeźbione na naręczniki, na suknie, na klucze, do zdejmowania obuwia, Postumenta na nuty, na gazety, do czytania książek, na podzegarki, Postumenciki na umbry przed lampy lub świecę.

Oprawne zaczęte lub skończone pomniejsze hafciki na kanwie, srebrnej, jako to: Postumenciki na kowerty, na listy, na marki listowe, na karty do grania, oraz w kształcie fotelików na podzegarki.

Hafty z bukiecikami lub widoczkami na papierowej, jedwabnej lub nicianej kanwie, dające się zastosować do albumów, pularesów, na podzegarki, na kalendarze, do ram na naręczniki, na suknie, na klucze.

Pudełka z hafcikami na kołnierzyki, na manszety, na rękawiczki, na siarniki, koszyczki do robót damskich, na kłębki, na druty, na cygara, kalendarzyki, notycki, kropielniczki, teki z przyrządami do pisania, kosze ścienne.

Kordonki, Sznelki, Pelę, Filozelę, Włóczkę berlińską, angielską, peraką, Creolwolle, Moherkę, Paciorki metalowe i kryształowe, Złoto, srebro i bulion do haftu, Kanwy jedwabne, Juta, Java, Brazylijska, Hawanna, Panama, Rypsowa i inne.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspiesznlej i najakuratniej

Nie-kaszlaj
Prawdziwa tylko wtedy, jeżeli na etykietach znajduje się marka ochronna

Wyciąg
słodowy z ziół miodowych i karmelki *)
L. H. Pietscha & Comp. (Wrocław).

Świadectwo lekarskie.
Badałem specjalnie pański **wyciąg słodowy z ziół miodowych** („Nie kaszlaj") i polecam go przeciw **katarafnym słabościom naczyń oddechowych,** przeciw **chronicznym zapaleniom** płuc i krtani, przeciw **ciągłemu drażnieniu** do kaszlu i w początkach **tuberkułów.** 1521 5—0 2

Dr. med. **Michaelis,** lekarz praktykujący.

*) **Wyciągu** flaszka 80 ct. 1 złr. 50 ct. i 2 złr. **Karmelki** paczka 25 i 40 ct.

*) Dostać można ekstraktu flaszkę po złr. 2, 1 50 i 80 cnt. Karmelków torbeczkę po 40 i 25 cnt. We Lwowie u Zygm. Ruckera apt. pod „Srebrnym Orłem", w Brzesku u W. Jawoscheka apt. w Borszczowie u M. Niemczewskiego apt., w Dobromilu u A. Grotowskiego, w Grybowie u Tuleszyckiego apt., w Jaśle u R. Palcha apt., w Kańczudze u R. Hegera apt., w Mostach Wielkich u Ignacego Żolinskiego apt., w Rozdole u Ed. Korubergera apt., w Skawinie u Karola Mayera apt., w Wojniłowie u E. Stiebera apt., w Żurawnie u J. W. Tomaszewskiego apt., w Żydaczowie u M. Bardasza apt., w Tarnopolu u Hermana Katone apt. pod „Złotym Orłem" i G. Jamrogiewicza apt., w Sokalu u Eugeniusza Wysoczańskiego apt., w Kołomyi J. Sidorowicza apt.

Lekcje Buchalterji
ulica Krakowska l. 9.
II. piątro 1593 2—0
od 2giej do 6tej godziny po południu.

Bazar Markiewicza
we Lwowie, plac Marjacki l. 10.
otrzymał nowy transport i poleca 1490 5—0
Materje wełniane
na suknie damskie
w wielkim wyborze
obok takowych otrzymuje na składzie i poleca różnorodne wyroby krajowe.

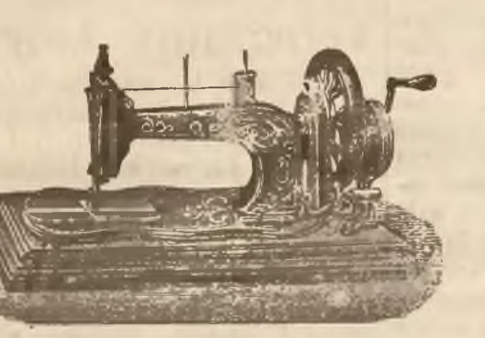
Dla wojskowych dwa uniformy
dwa czaka z pudełkami i dwie feldbindy dla oficerów w piechocie, używane lecz w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Wiadomość u służącego, ulica Sykstuska l. 42, II. piętro na prawo, między 3—4 godz po połud.
2003 1—3

PAIN-EXPELLER
„z kotwicą"
jest bardzo dobrym środkiem domowym.

Kto tego znakomitego leku raz tylko, np. przeciw dnie, reumatyzmowi, rwaniu w stawach reumatycznemu bolowi zębów etc. użył, poleca go niezawodnie dalej. Jest to uwagi godnem pod względem wartości leczniczej Pain-Expelleru i tej jedynie okoliczności przypisać należy, iż środek ten **bez wszelkiej reklamy** w całej **Austrji tak olbrzymie** znalazł rozpowszechnienie.

Dostać można po cenie 40 cnt. i 70 cnt. za flaszkę w niżej wymienionych aptekach: **we Lwowie** u Z. Ruckera, J. Piecesa, Kaczkowskiego pod złotem Jeleniem; **w Brodach** Ed. Lisska; **w Brzeżanach** B. Dembińskiego, Juliana Hausbergа a. t.; **w Brzesku** J Janoszka apt.; **w Czerniowcach** J. Golichowskiego; **w Drohobyczu** L. Dobrzynieckiego; **w Głogowie** F. Walczaka; **w Jordanowie** F. Moszczeńskiego; **w Kołomyi** E. Stenzla; **w Kolbuszowie** Fr. Buczka; **w Jarosławiu** J. Włocki; **w Leżajsku** J. Denkera; **w Milówce** M. Q. rinieg; **w Myślenicach** M. Guttmanna; **w Przemyślu** W. Nahlika; **w Rzeszowie** D. Reicha; **w Sadogórze** D. Rabinowicza; **w Samborze** J. Aleksiewicza; **w Śniatynie** M. Niemczewskiego; **w Stryju** J. Zgórskiego, L. Gärtnera; **w Stanisławowie** Albin Amirowicz apt., i we wszystk. aptekach: **w Szczucinie** J. T. Mieczkowskiego; **w Tarnowie** J. Reida, **w Tarnopolu** Fr. Jamrogiewicza, H. Kahan; **w Żydaczowie** M. Bardasz, **w Żurawnie** Józefa E. Tomaszewskiego apt.; **w Pruchniku** Józef Piatraczek apt.

Centralny skład na Austrję u Dr. Richtera, apteka pod „Złotym Lwem" **w Pradze,** Nikla platz 1 1527 12—0.



1501 1—2

561,306 maszyn do szycia
czyli więcej niż trzecia część ogólnej na całej ziemi produkcji maszyn, sprzedanych zostało w przeszłym roku przez **Singer Manufacturing Co.,** liczba zaś maszyn sprzedanych w ciągu ostatnich dziesięciu lat wynosi **3 miljony.** To nadzwyczajne powodzenie najlepszą daje miarę dobroci oryginalnych Singera maszyn do szycia, które też faktycznie, wskutek ciągłych ulepszeń i wynalazków taką posiadają doskonałość, jak żaden inny tego rodzaju fabrykat i dlatego wszędzie mają pierwszeństwo. Szczególniej zalecają je **nowe deptaki,** które mają nie tylko tę zaletę, że się nigdy nie zużywają, ale, co więcej, odznaczają się bardzo lekkiem i cichym ruchem, tak że niemi nawet słabowite i starsze wiekiem osoby posługiwać się mogą. Oryginalne maszyny Singera sprzedawane bywają pod zupełną gwarancją, po cenach fabrycznych za spłatą tygodniową po **1** złr.

The Singer Manufacturing Company New-York.
Lwów, Plac Halicki l. 3.

Magazyn Nowości i Drobiazgowy
W. BYSTRZONOWSKIEGO
Lwów, ulica Halicka l. 18.
poleca świeże transporta najtaniej:
Hafty saskie do bielizny.

Parasolki od 1 do 12 złr.
Wachlarze najnowsze po 80, 1, 1·50, 2 2·50, 3 i wyżej.
Kryzy najmodniejsze po 10, 15, 20, 25, 30, 40, 50, 60 do 1 złr.
Kokardy najmodniejsze po 60, 80, 90, 1, 1·20, 1·50, 1·80, do 3 złr.
Korale prawdziwe sznurek 90 ct.

Kołnierzyki i kryzy w garniturach po 60, 80, 90, 1, 1·20, 1·50, 1·80, 2 do 6 złr.
Szaliki damskie i męskie od 50 ct. do 4 złr.
Pończochy saskie tuz. 4, 5, 6, 7, 8, 9 złr. i wyżej. 1539 23 ?

Sznurówki francuskie
ceny zniżone po 1·20, 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3, 3 50, 4, 5, 6 do 10 złr.
Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysela odwrotną pocztą.

Cierpiącym na oczy
pewna pomoc.
Woda na oczy Pawlewskiego z Poznania jest to najdzielniejszy środek na wszelkie cierpienia ócz. Wzmacnia wzrok i leczy nadzwyczaj szybko wszelkie zapalenia, spuchnięcia i rozmaite inne słabości ócz. Znaną jest ona oddawna w całych Niemczech i Rosji, gdzie z wielkiem powodzeniem po szpitalach używaną bywa.
1919 6—12

Główny skład dla Galicji
w Aptece Oswalda Paulo
w Bukaczowcach.
Cena jednego flakonu z dokładną instrukcją 1 złr. 20 ct., za nadesłaniem przekazem kwoty 1 złr. 35 ct. wysyłam takowy franko.

We Lwowie nabyć można w aptece pod „Złotem Słoniem" p. **H. Blumenfelda**, plac Krakowski.

Farby olejne
zupełnie do użycia gotowe,
do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów ogrodowych i gospodarczych, narzędzi rolniczych itp. oraz wszelkiego rodzaju lakiery, werniksy, farby w tubach olejne, farby techniczne i farbierskie, palety, pendzle, bronzy, kit i wszelkie w zakres tychże wchodzące artykuły: w gatunkach doborowych i po najumiarkowańszych cenach 1758 16—20

poleca
skład fabryczny farb, lakierów, produktów chemicznych, oraz handel materjałów
HÜBNERA i HANKE
we Lwowie, Rynek l. 29.
Cenniki specjalne na żądanie gratis franco.

Praktykantów (2) dwóch
przyjmie do praktyki handlowej z odpowiednią kwalifikacją szkolną 1593 1—3
A. W. Grot, w Sokalu
Handel towarów mięszanych.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Witold Jaroszyński
od 1. kwietnia br. **ordynuje** 1596 31 0
w Karlsbadzie
Kreuzgasse dom „Vulcan".

C. k. uprz. młyn parowy
Józefa Thoma i syna
we Lwowie 1972 3—3
dostarcza

grys pszenny po złr.	3·30	za 100 kl. netto
grys żytny „ „	3·70	

z dostawą do każdego dworca kolejowego we Lwowie.

Znajmskie czereśnie
wielkie, twarde, mięsiste, codzień świeże prosto z drzewa, rozsyła
S. M. Zesel w Znajmie.

1—5 kilowy kosz czereśń (wolny od opłaty) 1 80 złr. a. w., przy większych zamówieniach po jak najniższej cenie. Cenniki rozsyła się na żądanie gratis i franco. Nadto rozsyłam z wolnem porto:

1—5	k l. beczułkę	Mixed Pikles	. 3 zł.
1—5	„ „	Melange Compot z cukrem	. 3 „
1—5	„ „	marmolady z moreli	5 „
1—5	„ „	„ z brzoskwiń	6 „
1—5	„ „	„ z czereszeń	. 4 „
1—5	„ „	„ ze śliwek	. 3 „

1994 8—3

Do wydzierżawienia dobra Tomaszowce,
oddalone od stacji kolei czerniowieckiej w Bukaczowcach o $1\frac{1}{4}$ mili, składające się z dwóch folwarków, z których każdy ma zwyż 1000 morgów razem łąk, roli i pastwisk opasowych 2004 1 3

Chcący wejść w interes dzierżawy, raczą się zgłosić do **D. Abrahamowicza** właściciela dóbr w Sieniawówce poczta Szczerzec.

Solitera
z głową leczy w $\frac{1}{4}$ godz. zupełnie nieszkodliwy, łatwy i bardzo przyjemny do zażywania, bez smaku medykament, którego nabyć można w St. Georgs-Apotheke, Wien, V Bez. Wimmergasse 33

Za skutek gwarantuje się.
1689 10—12

Pociąg do pijaństwa
może być wyleczonym
za wiedzą lub bez wiedzy pijaka za pomocą w niezliczonych wypadkach uznanego środka
ANTIMETTYSTIKON
Eliksir przeciw pociągowi do pijaństwa.
Użycie takowego sprawia **obrzydzenie i wstręt** przeciw zbytniemu napijaniu się spirytusów, naprawia apetyt i przywraca tym sposobem nieszczęśliwego rodzinie i swemu powołaniu. Bliższe szczegóły w opisie użycia. 15 0 47—?

Cena flaszki z przepisem użycia zł. 1 50 Jedynie prawdziwe do nabycia za zaliczką pocztową przez aptekę **„zur ungarischen Krone"** w **Kesmark** (w górnych Węgrzech), we Lwowie u Zyg. Ruckera.

Poleca po cenach najtańszych.
Worki gumowe
ochraniające futra od moli.
Kołnierze i mankiety
amerykańskie gumowe.
Węże gumowe, sprężynowe i parcianne w różnych gatunkach i wielkościach.
Pakunki do maszyn.
Sznury gumowe
do hermetycznego zamykania pary.
Płyty gumowe
do podkładów maszynowych.
Wentyle i kule gumowe do pomp.
Pierścienie do wodoskazów.
Angielskie szkła
emaljowane do wodoskazów.
oraz 2005 1—3
wszelkie potrzeby techniczne browarnicze, gospodarcze
i główny skład przyrządów chirurgicznych.
Magazyn wszelkich wyrobów gumowych
R. KRIMMERA
we Lwowie, plac Marjacki, Hotel Żorza.

Maurycy Ziffer w Bernie
Handel sukna hurtowny i drobiazgowy.
zaleca swój obficie zaopatrzony skład sukien i towarów wełnianych:

jakoto: **Peruvien, Dreskin, Tiffel, Cheviot, Kamgarn, baja, materje do prania, koce, deki na konie, pledy i angielskie towary.**

Próbki rozsyłają się franko. Krawcy otrzymają bardzo obfite kartony z próbkami wszelkich do wyboru artykułów również franco. 1940 5—10

Wszystkie zamówienia wykonują się odwrotną pocztą dokładnie, a gdzie za podaniem ceny, wybór materji jest nam pozostawiony, tam w razie niepodobania się zmieniamy towar.

Dostawy dla zakładów i stowarzyszeń obejmują się pod przystępnemi warunkami.

Najnowszy wynalazek jest aparat do robienia dziurek w płótnie i suknie, **na godzinę wyrabia 60 dziurek.**



Najnowsze i poprawne maszyny do szycia
z gwarancją 5 lat.
Raty tygodniowe 1 złr.
lub podług umowy.

Paręset maszyn kupionych w innych handlach przysyła P. T. Publiczność do mnie rocznie do zamiany na maszyny praktyczne i poprawne.

Szumne anonse firm zagranicznych i gromady ajentów, krążących po kraju z tandeckiemi maszynami pod nazwą „Oryginalne" wyłapują **niezasłużonych**; taka maszyna jest prędzej popsutą aniżeli zapłaconą, ciężko szyje i **zdrowiu szkodzi.**



Najnowsze Velosypedy, **dwu i trzykołowe** z fabryki „Howe" z Anglii **lekko się jedzie** 8 mili na godzinę.

Zamianę i specjalną naprawę maszyn do szycia wszystkich systemów, czułenka, części składowe, igły i oliwę do maszyn

1502 3—0 poleca
JÓZEF IWANICKI
mechanik i specjalista w hotelu Żorża we Lwowie.

MAGAZYN NOWOŚCI
E. MACHAYSKI
dawniej L. M. FEINTUCH i E. MACHAYSKI we Lwowie
plac Marjacki, w gmachu Banku Hipotecznego vis-à-vis Hotelu Georg'a
poleca

Najmodniejsze eleganckie parasolki po złr. 4, 5, 6, 8, 10 i t. d.

Wielki wybór najmodniejszych wachlarzy po złr. 1, 1·50, 2, 3 i t. d.

Dla dam najmodniejsze angielskie hymalaya rotondy.

Kwiaty francuskie. 1978 3—4

Gorsety paryskie po złr. 5 i 6.

Pończochy francuskie kolorowe fild'ecosse i jedwabne.

Skarpetki angielskie tuzin po złr. 7, 8, 9 do najlep. jedwab.

Kapelusze męzkie filcowe najnowszego fasonu czarne, bronzowe i popielate po złr. 4 i 5.

Rękawiczki męzkie, znane z dobrego gatunku po złr. 1·30 i 1·80.

Rękawiczki damskie o 3 i 4 guzikach po złr. 1 50.

Koszule męzkie białe i kolorowe po 3 złr.

Kołnierze, mankiety i chustki.

Skarpetki i pończochy.

Płaszcze gumowe i Watterproof angielskie po złr. 12, 15, 18 itd.

Eleganckie prochowce po złr. 6·50.

Pledy, szale i kołdry angielskie.

Kufry i torby do podróży w wielkim wyborze.

Wielki wybór najmodniejszych krawat damskich i męzkich.

Parasole angielskie jedwabne nowego systemu po złr. 6 50, 7, 8 i t. d.

Szczotki wszelkiego rodzaju, grzebienie i lusterka.

Scyzoryki, nożyczki i brzytwy angielskie.

Wiele nowych artykułów w galanterji.

Skład perfumerji francuskiej i angielskiej.

Skład wody kolońskiej po ct. 50 złr. 1, 1·50 i 3.

Ceny niższe jak dawniej.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.